Ner 238. Kraków, Niedziela 17 Października 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Zapowiedź.

Podzielić się możemy z czytelnikami naszymi wiadomością, że dalszy ciąg **Listów do przyjaciółki o Towarzystwie Warszawskiem**, które tak żywe obudziły zajęcie, zacznie niebawem ukazywać się w *Czasie*.

Dziś właśnie otrzymaliśmy z Karlsruhe zawiadomienie, iż tajemnicza pani baronowa, od której przez dłuższy czas nie mieliśmy wiadomości, wkrótce powróci do kraju i przesyłać rozpocznie swoje felietony, o czem już przed paru tygodniami pierwszą odebraliśmy wiadomość.

Powodem kilkumiesięcznej przerwy była choroba, która zmusiła panią baronową do szukania kuracyi za granicą. Stan zdrowia Szanownej Autorki jest już teraz zupełnie dobry i pozwoli jej w najbliższym czasie wrócić do towarzyskiego życia. Jak tylko odbierzemy pierwszą przesyłkę dalszych listów, *Czas* rozpocznie drukować dokończenie **Towarzystwa Warszawskiego.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 października.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej podajemy poniżej. Dziś wieczór odbędzie się również posiedzenie Izby, a na porządku dziennym jest wybór do delegacyj. Poniżej zamieszczamy również sprawozdanie z posiedzenia Izby deputowanych i Izby magnatów Sejmu węgierskiego, która już wybrała członków do deputacyi w sprawie kwot i do wspólnych delegacyj, które się odbywać będą w tym roku w Peszcie.

Cesarz Wilhelm spodziewanym jest w Berlinie z powrotem 20 b. m. W dniu 30 b. m. ma się udać na polowanie do Blankenburga, zaproszony przez brunświckiego rejenta.

Niemiecka Rada związkowa miała odbyć wczoraj pierwsze plenarne posiedzenie.

Zmiana tronu w Bawaryi zdaje się być bardzo prawdopodobną. Monachijska depesza donosi bowiem co następuje: „W urzędowym organie tutejszej policyi ogłoszonem zostało sprawozdanie o stanie zdrowia króla Ottona. Wedle tego sprawozdania cierpi król na „Paranoia“ i wskutek halucynacyi tak jest oderwanym od realnego życia, że każdy niewtajemniczony musi uważać za zerwany wszelki duchowy związek monarchy z światem zewnętrznym. Uleczenie króla jest niemożebnem.“ Takie publiczne ogłoszenie każe wnioskować, iż w kompetentnych sferach myśl zmiany tronu bawarskiego dyskutowaną jest obecnie na seryo. Wiadomo, że potrzebę zmiany ordynacyi sukcesyjnej omawiano już żywo w czerwcu zaraz przy ustanowieniu obecnej rejencyi. Rozwiązanie tej kwestyi odłożono do jesieni. Obecnie więc, gdy już uspokoiły się umysły w Bawaryi i gdy obecny rejent podczas swej podróży po kraju spotykał się wszędzie z objawami sympatyi, zdecydowano się widocznie do przeprowadzenia zmiany w ordynacyi sukcesyjnej.

Z Rzymu donoszą: Minister rolnictwa i handlu Genala, zaraz po otwarciu parlamentu przedłoży Izbie w zmienionej formie odrzuconą przez senat ustawę o opiece i wynagrodzeniu robotników. Ogłoszenie ministra skarbu stwierdza, iż dochody z ceł i podatków bezpośrednich wynosiły w trzecim kwartale 254,376.114 lirów, a więc 5,432.680 lirów więcej, aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Prezydent francuskiego gabinetu, p. Freycinet, polecił telegraficznie Constansowi, aby wszedł z Chinami w układy względem pewnych zmian traktatu handlowego, szczególnie kwestyi opium dotyczących.

Francuscy biskupi północnej Afryki wystósowali do senatorów i posłów datowane z Algieru d. 8 października pismo, które się odnosi do skreślenia kredytu w wysokości 100.000 franków dla seminaryów duchownych i na cel wykształcenia narodowego duchowieństwa w Algierze i Tunisie. Pismo to wykazuje, że nie chodzi tu tylko o duszpasterstwo, które bywa także dopełnianem sumiennie przez kapłanów innej narodowości, lecz także o strzeżenie francuskich interesów. Nie kościół ucierpiałby przez nieprzyjęcie tego kredytu, ale doznałaby przedewszystkiem szwanku powaga Francyi, której popieraczami są wszędzie francuscy misyonarze i kapłani.

Z Brukseli telegrafują: Król Leopold zagai 9 listopada sesyę parlamentu mową tronową, która zapowie przedłożenie projektów do ustaw natury państwowo-socyalistycznej.

Madrycka rada gabinetu uchwaliła z dniem wczorajszym znieść stan oblężenia. Na zgromadzeniu klubu konserwatywnego zganił Canovas del Castillo ułaskawienie buntowników, twierdząc, iż takowe niekorzystnie podziała na armią i na porządek publiczny.

Zamieszczony we wczorajszym Nrze *Czasu* telegram z Poznania przyniósł nam oczekiwaną oddawna a budującą wiadomość. Przedwczoraj odbył się tam zjazd obywatelski i uchwalono na nim założenie banku ziemskiego, którego celem ratowanie i utrzymanie własności ziemskiej, zagrożonej przejściem w cudze ręce, a której nas położenie, stało się obecnie najbliższym celem polityki pruskiego rządu w naszych dzielnicach.

Nie przeceniając bynajmniej doniosłości uchwały, powziętej przez wielkopolskie obywatelstwo, witamy ją niemniej z radością, bo jest to fakt dodatni, stwierdzający jasno, że pomimo wzrastającej nędzy materyalnej i szerzącego się moralnego ucisku, społeczeństwo nasze nie zwątpiło ani o sobie, ani o swej przyszłości. Wśród ciężkich warunków bytu nie łatwo to obronić się pessymizmowi i zniechęceniu, nie łatwo podjąć walkę, gdy się zna dobrze i olbrzymie siły przeciwnika i jego żelazną konsekwencyą. „Prusy broniły się niegdyś, starły Prusaków Teutony.“ Słowa te przypominając się naszej pamięci, musiały hamująco wpływać na wszelką działalność i podcinać ducha inicyatywy w samym zarodku. A gdy po miesiącach wahania ostatecznie zwyciężyła myśl zerwania się do czynu i bronienia ziemi zbiorowemi siłami, ile obronić będzie można, to fakt ten powitać należy z uznaniem, bo jest on wyrazem nadziei, że przecież coś przynajmniej będzie można zrobić i uratować, a ci tylko giną bezpowrotnie, co sami zwątpili o sobie.

Już od początku bieżącego roku, gdy ks. kanclerz niemiecki tak prowokacyjnie wezwał nas do walki i całe szeregi ustaw antipolskich w twarz naszą cisnął, już od owej chwili odczuto ogólnie, we wszystkich naszych ziemiach, potrzebę zrobienia czegoś, dania godnej odpowiedzi na niemieckie zaczepki. Ogólnie żywiono nadzieję, że w społeczeństwie będzie dość siły ducha i dość zasobów, aby niemieckiej akcyi dzielny przeciwstawić opór, aby nie zwątpić i ziemi nie stracić. Przed przymusowem wywłaszczeniem zawahał się sam książę Bismark, — a zawahał się pono głównie na wzmiankę, że ideę przymusowego wywłaszczenia *pro publico bono* mógłby kto inny swem hasłem ogłosić, a wtenczas możeby niebawem i Warzin i Friedrichsruhe i Schönhausen tego samego losu, co polska ziemia, doznały. I wobec tego ks. Bismark ani nie zażądał, ani nie otrzymał ustawy wskazującej nas przymusowo na wywłaszczenie. A nie mając takiej ustawy i na cóż byłaby się zdała komisya kolonizacyjna, na cóż owe 100 milionów, gdyby nikt z Polaków ani piędzi ziemi nie sprzedał? Mowy ministrów pruskich, ustawy wyjątkowe, gorzka aluzya o Paryżu i Monaco, wszystko to razem brutalnością swą i cynizmem uprawniało do nadziei, że społeczeństwo postąpi, jak należy, wyrzeczę się swych błędów i najwytrwalszy nie ustąpi ani jednego łanu.

Niestety różowe te oczekiwania zawiodły i złote nadzieje się nie ziściły. Zabrakło hartu duszy, zabrakło zasobów. Gazety nasze z pruskiego zaboru z gorzką boleścią zapisywały coraz to nowe straty naszej ziemi, a gorycz i boleść wzmogły się na wieść o dobrowolnych ofertach na rzecz komisyi kolonizacyjnej. *Czas* już dawniej napiętnował tych, co to czynią, a cała prasa polska równy o tych ludziach wydała sąd, równe potępienia napisała wyrazy, i naród takich postępków, a raczej występków, nie zapomni i nie przebaczy, bo ani zapomnieć, ani przebaczyć nie może.

Ale występne to działanie nie jest jedynym powodem utraty naszej ziemi w pruskim zaborze. Pod wpływem pruskiego kodeksu cywilnego, ograniczającego dotkliwie wolność testamentu i oznaczającego w spadkach beztestamentowych t. zw. równe działy, wzrastały i wzrastają co pokolenie sumy długów hipotecznych, aż ostatecznie pod ich brzemieniem następuje upadek. Dodajmy do tego szereg żniw niekorzystnych, szaloną zniżkę cen płodów rolniczych, spotęgowaną jeszcze w Niemczech niefortunnem zaprowadzeniem złotej waluty, znaczną zwyżkę ciężaru podatków, pochłanianych na rzecz militaryzmu, dodajmy wydatki na reformy gospodarstwa, do których wielu rolników uciekło się, chcąc zmianą produkcyi pokryć ubytek dochodu, co jednak mylną było rachubą — uwzględnijmy to wszystko, a będziemy mieli obraz położenia, w jakiem znalazło się nasze rolnictwo w Poznańskiem. Wobec tego wielu jest zachwianych, bez winy, i pomimo wszystkich wysiłków i odmawiania sobie wszystkiego, czeka ich nielitościwa i nieuchronna ruina. Nabyli oni wieś z zamałym kapitałem, i to powodem ich upadku. I z tej też przyczyny jeszcze wiele wsi pójdzie tam na sprzedaż. Jestto bolesnem i smutnem, ale byłoby niesprawiedliwem i na tych ludzi ciskać kamieniem potępienia.

Żal nad upadkiem jednych, oburzenie nad występkami drugich, sprawy jednak nie polepszy. Pozostają one w dziedzinie uczucia, a dla ratowania sprawy, dla obrony ziemi, potrzeba czynów. I czyż my mielibyśmy z założonemi rękoma i jedynie wyrazem boleści na twarzy patrzeć bezczynnie na to, co się dzieje i na co się jeszcze zanosi?! Społeczeństwa porzuciły już zasadę *laissez faire, laissez passer*; miejsce indywidualnego działania zajmiast prywatnej, występuje państwowa inicyatywa. I my jako naród musimy wnijść na drogę działania zbiorowego, zszeregowanym siłom obcym musimy swe własne zszeregowane przeciwstawić siły. Kto tego zaniecha, kto ufny w dewizę „jakoś to będzie“ z oryentalnym fatalizmem bezwładnie i bezmyślnie czekać będzie rozwoju wypadków, ten innych następstw, jak smutnych, doczekać się nie może. Rząd pruski z żelazną konsekwencyą czycha na każdy zagon polskiej ziemi, a co raz w swe ręce dostanie, tego już nie puści... chyba po pokoleniach, gdy już inne nastaną czasy i inni będą ludzie. Jego czynom trzeba przeciwstawić nasze czyny, a nie słowa próżne, ani tkliwe tylko uczucia. Nie tu miejsce i nie dziś pora wykazywać doniosłe znaczenie utrzymania własności ziemskiej w naszem ręku, ale i miejsce i pora po temu, aby przypomnieć konieczność wystąpienia solidarnego, połączonemi siłami roztropnie przecież dla ratowania ziemi na najstarszych kresach... O potrzebie jedności, o potrzebie solidarności narodowej napisano już wiele, o miłości nasłyszeliśmy się już dostatnio,—jakże często rozlega się okrzyk: Kochajmy się! I czyżby to wszystko miało być tylko strojnym a marnym wyrazem, po za którym żadna treść się nie kryje, czyżbyśmy już tak byli upadli, że nas jedynie stać jeszcze na słowa puste, ale już nie stać na czyny? Dziś chwila po temu, aby czynnie złożyć dowód, żeśmy jeszcze nie zginęli, że ani solidarność, ani miłość ojczystej ziemi nie są czczym dźwiękiem, bo umieją wcielić się w czyny, i wcielą się w czyny.

Myśl obrony naszej ziemi w pruskim zaborze stoi już od kilku miesięcy na porządku dziennym ogólnej dyskusyi. Opinia publiczna gorliwie zajmowała się tą sprawą, a obok kilku nader poważnych i cennych głosów, nie zabrakło ani objawów różowego optymizmu i niemęzkiej czułostkowości, ani wstrętnego pesymizmu, piszącego już o „straconej prowincyi,“ lub zdradzającego swą skarłowaciałą powiatowszczyznę, która wśród ogólnej żałoby nie umiała zataić swej radości, że przecież „przemądrzali Poznańczycy“ z Bismarkiem nie umieją dać sobie rady. Pilnie śledziliśmy wszelkie objawy, a wiedząc, że sprawa założenia banku dla ratowania ziemi w Poznańskiem była przedmiotem poufnych obrad, czekaliśmy ich wyniku z upragnieniem, przekonani, że to jest sprawa obchodząca nietylko jednę dzielnicę, ale ogół społeczeństwa, ufni, że społeczeństwo tak też sprawę tę pojmie i [illegible] będzie potrzeba.

Chwila ta nadeszła obecnie. Założenie banku zostało uchwalonem, a przeprowadzenie tej myśli powierzono ludziom, znanym zaszczytnie z działalności obywatelskiej zarówno, jak przezorności i trafności w prowadzeniu interesów. Wybór ich jest też rękojmią, że instytucya ta, tak pożądana, zostanie szybko i dobrze zorganizowaną.

Rękojmią skutecznej obrony są cenne imiona ludzi, stojących na czele, łączących szlachetny zapał do wysokiego celu, a praktyczny zmysł do zastósowania środków, aby nowa instytucya nie dała powodu do tryumfu i szy-

„NAJMŁODSI.“

(Dokończenie).

Natomiast największe tryumfy zbiera, najwięcej ma zwolenników, najwięcej hałasu robi i najjaśniej program wypowiada powieść tej nowej szkoły, a na czele stoi tu Max Kretzer w romansie i Karol Bleibtreu w nowelli.

Jeżeli w poezyi nawet najśmielsze zapędy nowatorów miarkuje nieco forma, stworzona przez wielkich poetów innego kierunku; jeśli język przez nich wykształcony sam przez się łagodzi wybryki myśli i tępi cokolwiek ostrze strzały, wymierzonej w to, co oni niegdyś narodowi jako czcigodne ideały przed oczy stawiali, to wszelkie te względy, wszelkie ograniczenia nikną w prozie powieściowej; rozbujały naturalizm dobiera sobie jak najdosadniejszych wyrażeń dla malowania rzeczy, które od niedawna dopiero za przedmiot sztuki uważać poczęto. Pisarze niemieccy, hołdujący temu kierunkowi, mimo całej pewności siebie, mimo głośnego zapewniania, iż nową dobę zaczynają, nie mogą wyprzeć się swych nauczycieli. Są nimi naturalnie Zola z jednej, a romansopisarze rosyjscy, taki n. p. Sołtykow Szczedryn, z drugiej strony. Tylko, że uczniowie starają się nawet swego paryskiego mistrza prześcignąć. Nie brak i u nas tego rodzaju zapędów; naturalizm, ta chorobliwa odnoga uprawnionego w sztuce realizmu, liczy i u nas wyznawców, mimo całej świetnej przeszłości naszej poezyi, które przecież i dzisiejsze pokolenie do czegoś obowiązuje, a jak gdzieindziej, tak i u nas, — a tak samo i u tych „najmłodszych“ Niemców — pokrywa się płaszczykiem filantropii; malując brud, czyni to, niby z miłości, a sieje nienawiść ku tym, którzy od ich obrazów, a tem bardziej od ich modeli ze wstrętem się cofają. Mimo licznego jeszcze zastępu czcicieli piękna w sztuce, coraz głośniej odzywają się apostołowie brzydoty, wiodąc za sobą epokę zdziczenia i rozkładu. Jeden z sławnych powieściopisarzy niemieckich, który pierwszy wprowadził czytelników swych do wiejskiej chaty i uczył kochać lud i cenić jego dobre strony, na widok tych nowych prądów powiedział: „Dawniej trzeba było uczyć klasy wykształcone, że i lud żyje, że ma także swą historyę, — dzisiaj należałoby chyba uczyć lud, że nie wszyscy wykształceni są nędznikami i zbrodniarzami,“ jakby to wynikało z twierdzeń nowych apostołów. — Co ich tłumaczy? Jedni mówią, że lekkomyślność młodzieńcza, „Sturm i Drang“ rozpierający piersi, szukający nowych dróg; drudzy twierdzą, że nieposkromiona ambicya, chęć odegrania jakiejś roli, choćby Herostratowej; inni ruszając ramionami, mówią poprostu: „Nieuki!“ Oni sami głoszą z patosem, że ich celem i zasadą miłość, a środkiem naga prawda.

I mówią dalej, że aby widzieć prawdę i mieć zdolność przedstawienia jej, trzeba przystąpić do niej bez uprzedzeń, bez gotowych formułek i szablonów, bez filozoficznych systemów; że trzeba zapomnieć o dawnych wzorach, które są fałszywemi okularami, owszem lepiej nie znać ich wcale, by zachować *die volle Unbefangenheit* i obserwować zupełnie samodzielnie. Co było wielkiego w literaturze, to dobre dla epok minionych; nowa epoka potrzebuje nowych ludzi, nowych wzorów, nowych środków; wpływ starszych pokoleń trzeba podkopać, podać w podejrzenie, zniszczyć. Program liryków rozwijają romansopisarze i nowelliści, tudzież przychylna im krytyka, aż do najdalszych konsekwencyj, dochodząc do apologii nieuctwa. Konr. Alberti sławi Kretzera, jako pierwszego pisarza kierunku, który on „narodowym realizmem“ nazywa, a wielkość jego zasadza na tem, że jest autodydaktem; że jako prosty czeladnik, mając zaledwie początki jakiegoś wykształcenia, podczas długiej choroby kształcił się na niemieckich przekładach dzieł Daudet'a i Zoli, i stał się odrazu autorem pierwszorzędnym. Ten fenomenalny pisarz obdarzył od lat kilku literaturę już całym szeregiem pism, jak „Dziwni marzyciele,“ „Oszukani,“ „Spodleni,“ „Szkice berlińskie“ itd. Najnowszem jego dziełem jest wielki romans z życia berlińskiego (*Berliner Cultur- und Sitten-roman*) p. t. „Trzy kobiety [1]).“ Podczas gdy w dawniejszych dziełach szukał przedmiotów w najniższych sferach społeczeństwa, tym razem wziął się do tak zwanego „dobrego towarzystwa.“ Z całym zapasem szatańskiej złośliwości, z całym arsenałem podejrzeń i inwektyw, rzuca się na ludzi tego towarzystwa, przedstawiając ich poprostu jako skończonych zbrodniarzy; kto ma ręce białe i całe obuwie, jest dlań wrogiem, bo widzi w nim ciemiężyciela i pijawkę; kobiety tych sfer są w czambuł bezmyślnemi lalkami, lub obłudnicami....

Romans tego rodzaju ma jednak powodzenie szalone; czytają go oczywiście te sfery, przeciw którym jest wymierzony, a czytają go dlatego, bo w każdej postaci romansu odgadują osobę, — która mimowoli dostarczyła autorowi portretu, bo on oparł swą pracę na studyowaniu modeli. Model, oto środek, którym posługuje się wyłącznie ten nowy kierunek. Nadużyto zapewne w powieści typów i charakterów idealnych, potworzono niemożliwe kombinacye z zatarciem rysów indywidualnych, nadużyto wolności komponowania; ale czy to ma prowadzić literaturę do przerzucenia się na pole naturalistycznych badań? Autorowie nowej szkoły chlubią się tem, że w deszcz, po błocie, w śniegu, na mrozie chodzą i szukają w najgorszych zaułkach modeli, że niezmordowanie studyują ich ułomności, wady, występki; gdybyż przynajmniej cząstkę tej pracy poświęcili na szukanie modeli cnoty, poświęcenia, zaparcia się, miłości pośród warstw wykształconych! Jeden z nich przedstawia w szeregu tak zwanych: *Eisenbahngeschichten*, stosunki na stacyi kolei żelaznej. Inspektor ruchu, który tam czasem zajeżdża, naczelnik stacyi, drugi urzędnik, jego żona, to ludzie źli, lub głupi nieskończenie; jedyny mądry i uczciwy człowiek, to stróż, którego wszyscy popychają i gnębią. Dlaczego? Zresztą, niechby tak było gdzieś na jednej stacyi; czyż autor, jeżeli nawet rzecz swą z natury, z modeli malował, ma prawo generalizować to i wyrzekać najokropniej przeciw wszystkim, którzy nie są stróżami?

Kretzer maluje swoje towarzystwo berlińskie także z modeli. Bierze postać, znaną powszechnie w towarzystwie, studyuje ją w szczegółach i przedstawia tak, że prawie nie można pomylić się w odgadnieniu; — tacy Kretzerzy są już i u nas. Ale czy stawiać pod pręgierzem ludzi w taki sposób nie znaczy tyle, co moralnie zabijać, zwłaszcza, że autor wybrał tylko modele ujemne? Czy autor romansu ma prawo zasiadać na trybunale i ferować wyrok, niwecząc tych ludzi i podając w pogardę? Teoretyczni obrońcy romansu naturalistycznego i przychylna tej szkole krytyka twierdzą, że tak, — a powołują się zresztą między innemi na wzór Goethego; mianowicie na to, że Wertera, Lottę i jej narzeczonego malował również z modeli i tem w swoim czasie oburzenie wywołał. Wedle nich tylko w ten sposób można stworzyć charakter prawdziwy. Przypuśćmy, że to prawda, — chociaż trudno w takim razie mówić o stwarzaniu, gdy zasługa polega na przerysowaniu, i chociaż niezmierna różnica między osobami romansu Goethego i ich modelami, a ujemnymi bohaterami i upadłemi bohaterkami Kretzera. Ale autor berliński niezadowolony, tą sumą złego, jaką mu model w rzeczywistości podaje, zbiera jeszcze wzorki zkądinąd, studyuje inne okazy tego samego typu, nawet wbrew swej zasadzie komponuje niemożliwe ostateczności, i to wszystko zwala na barki tej osoby, którą poprzednio tak dokładnie odrysował i przedstawił. Tu już ustaje prawda, ustaje nawet najdalej posunięte prawo sztuki, jako sędziego, a zaczyna się nieuczciwość, kłamstwo i oszczerstwo.

Adepci nowej szkoły przeczuwają ten zarzut, który zresztą każdemu nasunąć się musi, zwłaszcza gdy w analogicznym wypadku wypowiedziano go dobitnie paryskiemu prorokowi naturalizmu, i starają się osłabić go szeregiem sofizmatów, bezsilnych oczywiście wobec zdrowego rozsądku i poczucia sprawiedliwości. Czując słabość swych wywodów, twierdzą dalej, że tylko w ten sposób, potęgując indywidualność, dojść można do dosadności w charakterystyce, a krytyk Alberti nie waha się twierdzić, że Kretzer w charakterystyce i rysowaniu wspiął się na wyżynę, na której stoją tylko Szekspir, Reuter i Zola. Skromnie! A że w tej obronie z zasady naturalizmu, skierowanego przeciw typom, nie wiele zostanie, o tem zapomina się w zapale walki, i błąd przeciw logice, jawna niekonsekwencya staje za argument.

Takim jest „badacz“ dobrego towarzystwa. Przypatrzmy się teraz pisarzowi, który za przedmiot studyów obrał sobie „złe towarzystwo“. — Karol Bleibtreu [2]), wyżej już między lirykami wspomniany, człowiek niezaprzeczenie bardzo zdolny, wydał zbiorek p. t. *Schlechte Gesellschaft*. Są tam dwie przedmowy dość ciekawe, jako program i *signum temporis*, wiersze dość dobre i nowelle takie, że nietylko niepodobna zacytować z nich jednego zdania, niepodobna podać treści, ale nawet tytułu jednej z nich nie można powtórzyć. Sfery upadłe, stosunki najwstrętniejsze, znikczemnienie kompletne, przedstawione w stylu i języku może prawdziwym, ale niemającym prawa do druku; wszystko to zaprawne paradoksami, które, zdaje się, są właściwym celem książki, bo inaczej trudno przypuścić, żeby samo malowanie szkarady było zamiarem autora. A te paradoksy właśnie są najniebezpieczniejsze; półprawdy takie wybornie przypadają do smaku tym, co całej prawdy poznać nie umieją lub nie chcą, zwłaszcza, gdy są dość pieprzne, ażeby podrażnić zepsute podniebienie.

Autor chce niby obudzić wstręt do stosunków, które maluje, ale gdy czyta się aforyzmy tu i ówdzie po książce jego rozsiane, które mają rzucać światło na naturę ludzką w ogólności, a sfery przedstawione porównać z klasami wyższemi, to naiwny czytelnik, konsekwentnie niby wnioskując, dojść musi do przekonania, że takie stosunki być muszą, że są koniecznością dzisiejszego ustroju społeczeństwa, że nareszcie nie są jeszcze najgorsze. Moralizator rzekomy i sędzia obyczajów staje się obrońcą występku i nikczemności.

To samo przynajmniej co do treści można powiedzieć o innych nowelistach berlińskiej szkoły, między którymi najwyżej po Bleibtreu'u ceniony jest Oskar Welten, autor zbioru nowel, p. t. *Buch der Unschuld*, chociaż styl jego i kompozycya sprzeniewierzają się zasadom „najmłodszych“. Nie trzeba sztuki kompozycyi, wszelkie akcesorya artystyczne fałszują tylko prawdę, trzeba tylko chwytać życie na gorącym uczynku, mówią oni; a stary Goethe znowu im służy za płaszczyk.

Greift nur hinein ins volle Menschenleben — powtarzają za nim; lecz nie o takiem życiu myślał stary mistrz! To też dzieła tych niby naśladowców jego wcale nie są *interessant*. Ale natomiast inna reminiscencya z Goethego byłaby tu na miejscu.

Wywołałem mary,
Trudno ich się zbyć!

mówi uczeń czarownika do mistrza, wzywając go na ratunek przeciw lekkomyślnie wywołanym duchom. Lekkomyślne pobłażanie wobec pierwszych prób naturalizmu u narodów, szczycących się świetną literacką przeszłością, pozwoliło urość całej szkole i broić coraz śmielej; ci, co powinni byli czuwać i ostrzegać, lekceważyli rzecz lub zamykali oczy, pewni, że chorobliwy kierunek wnet się przeżyje, a ocknęli się zapóźno, gdy choroba szerzy się potężnie, kazi smak i zaraża umysły. Dzisiaj jawni przeciwnicy naturalizmu we Francyi (np. P. Bourget, autor *Psychologie Contemporaine*) trudną już mają sprawę; w Niemczech zaledwie kilku przewiduje grożące niebezpieczeństwo (Ernest Doehn, Alfred Friedmann w krytykach i fejletonach). U nas na literackim horyzoncie coraz wyraźniej rysuje się kierunek podobny tym „najmłodszym“, coraz też głośniej trzeba przed nim ostrzegać.

Ludomił German.

[1]) *Drei Weiber*. Jena 1886.

[2]) Przedtem już pisał epopeję „Gunnlaug“, romans „Sen z życia lorda poety“, dramat „Pierwsza miłość Byrona“, „Czciciele ognia“ (trzy wydania), „Dies Irae“ itd.

derstwa wroga. Wielkopolska przez kilka generacyj przodowała narodowi na drogach rozumowych i życia społecznego. Te tradycye nie zatarły się — pod nowym gromem odrodzą się w młodem pokoleniu, a jak często była chwila ratunku od groźnych niebezpieczeństw i zamachów, będzie chwilą odrodzenia dla tej dzielnicy, pod wielu względami jeszcze zachownjącej to przodownictwo w zdrowym rozwoju harmonii społecznej. Nie będzie to instytucya filantropijna, wspierająca upadających ludzi, ale instytucya ściśle ekonomiczna, która stawiła sobie cel ratowania ziemi, gdzie, jak i o ile się da. O szczegółach projektu i zamierzonej działalności banku ziemskiego na innem pomówimy miejscu. Tutaj chcieliśmy tylko społeczeństwa zwrócić uwagę na to, że myśl ratowania ziemi w Poznańskiem przechodzi już w fazę urzeczywistnienia, a ostateczne zrealizowanie jej zależy już tylko od zebrania potrzebnej sumy kapitału. Społeczeństwo nasze nie jest bogatem, u nas w Galicyi, ma wiele zadań do spełnienia, a są tu również niebezpieczeństwa, którym przedewszystkiem stawić musi czoło; o przeciwstawieniu niemieckiej akcyi kolonizacyjnej równej siły, równie wielkich zasobów, nie mogliśmy marzyć; ale kilka milionów marek zebrać, to jeszcze możemy, a co możemy, to też powinniśmy uczynić. *Viribus unitis* niech wystąpi społeczeństwo, *viribus unitis* niech wystąpią rodziny, a potrzebna na początek suma trzech milionów marek zbierze się niezadługo. Nie o ofiarę tu chodzi, lecz o spełnienie narodowego obowiązku, a przecież poczucie obowiązku pono nie zagasło jeszcze wśród nas. Jeżeli istnieje to poczucie, a o tem nam wątpić nie wolno, to ono teraz może i teraz powinno objawić się w czynie. Mamy też nadzieję, że się objawi, a do tych wyrazów nadziei dołączamy słowo życzenia dla mającej powstać instytucyi, aby ona wcześnie została założoną i rozwijała się pomyślnie, stanowiąc trwały pomnik solidarności całego narodu, przynosząc chwałę tym, co rękę przyłożą do jej stworzenia, przynosząc pożytek skołatanemu społeczeństwu.

Kwestya języka państwowego w Przedlitawii, będąca już przed trzema laty przedmiotem długich a czczych w parlamencie, w dziennikach i broszurach zapasów, znów wystąpiła na stół Rady państwa, a połączono tu z ław opozycyi sprawę rozporządzenia ministra sprawiedliwości o języku urzędowym w wyższym sądzie w Pradze ze sprawą niezałatwionego dotąd wniosku Scharschmida.

Rozporządzenie p. Prażaka było dalszym, a konsekwentnym i nieuniknionym krokiem na drodze tego systemu, który ścisłem zastosowaniem zasady równouprawnienia sprowadził Czechów z torów abstencyi do udziału w parlamentaryzmie, a jak ich powitał przed sześciu laty organizacyą czeskiego uniwersytetu, tak dziś ich utwierdza na zajętem stanowisku dalszem ustępstwem sprawiedliwem i odpowiadającem wytkniętej linii postępowania.

Jeśli dobrze była wybraną chwila, ze względów taktyki parlamentarnej, do tej nowej koncesyi, to ważniejszem jeszcze i szerszego znaczenia jest oświadczenie w kwestyi językowej prezesa gabinetu. Hr. Taaffe w odpowiedzi na zaczepki z lewicy stwierdził z jednej strony prawa nabyte i naturą rzeczy wskazane języka niemieckiego, z drugiej stwierdził zasadę równouprawnienia; przyznając atrybucye języka niemieckiego w ogólnym ustroju państwa, zrobił zastrzeżenie dla Galicyi — odróżniając nasze stosunki od stosunków Czech. Zastrzeżenie to, zawsze dla nas ważne, zapisujemy z pełnem uznaniem. Prezes gabinetu oświadczył nadto, że rząd nie stanie nigdy w kwestyi językowej na gruncie narodowościowym, czyli innemi słowy, że nigdy w walce różnojęzycznych plemion niebędzie stroną, ale zawsze rozjemcą; że nie zsolidaryzuje w żadnej dziedzinie swej działalności systemu politycznego z propagandą tego lub innego języka, z germanizacyą lub odwrotnie, przechylając szalę na stronę słowiańskich języków. Tak rozumiemy myśl hr. Taaffego, myśl zgodną z punktem wyjścia, wszystkiemi antecedencyami i misyą gabinetu *par excellence* ugodowego.

Z tego założenia także wypływa odpowiedź na doktrynerski wniosek Scharschmida. Co innego przyznać pewne prerogatywy istniejące języka niemieckiego, języka monarchy, dworu, centralnego rządu, parlamentu i armii, a co innego prerogatywy te oblec w formułę prawną języka państwowego. Tu jest tylko poszanowanie tradycyi i niezaprzeczonej wyższości cywilizacyjnej tegoż języka, — tamto byłoby wstępem i zwrotem do idei germanizacyjnej, która dla Austryi niepowrotnie minęła, któraby cofnęła uharmonizowanie ludów wstecz i wywołała mnogie walki epigonów z dawnych czasów.

Nic niema błędniejszego, a w skutkach szkodliwszego, jak chęć ujęcia w doktrynę prawną, w zasadę polityczną, w szablonową formułę, istoty narodowości i jej części składowych, jakiemi są przedewszystkiem języki. Ileż to w naszym wieku dopełniono krzywd, podjęto prześladowań, wzniecono antagonizmów, przeprowadzono zaborów w imię zasady narodowości, w imię doktryny języka państwowego. Przykładów zbyteczna przytaczać. Język jest własnością społeczeństwa — nie państwa. Państwo w swej naczelnej organizacyi może zastrzedz pewną jednolitość językową, byle ona nie sięgała w głąb stosunków wewnętrznych w poszczególnych krajach. Fakta i życie, realne stosunki, a nie doktryna lub tendencya, powinna tu rozstrzygać o granicach zastósowania równouprawnienia językowego. Odkąd Galicya otrzymała dobrodziejstwo języka narodowego i wyzwoloną została od usiłowań germanizacyjnych, odtąd poczuwa w sobie silnie łączność państwową. Równouprawnienie językowe w Czechach osłabi prądy panslawistyczne.

Oświadczenie hr. Taaffego w tej kardynalnej kwestyi witamy jako nowy dowód i rękojmię niezmienności kierunku i systematu, uchylającą wszelkie pod tym względem wątpliwości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 października.

† Projekt pierwszej z ustaw ugodowych, mianowicie projekt ustawy ponawiającej ugodę o przedłużenie związku handlowo-celnego Austryi z Węgrami, został już roztrząśniony przez pierwszy podkomitet komisyi ugodowej i przyjęty 11 t. m. zupełnie w takiej osnowie, jak ułożyły go wspólnie oba rządy austryacki z węgierskim i przedłożyły obu parlamentom. Podkomitet ten złoży swoje sprawozdanie i wnioski co do wspomnionej ustawy, wielkiej komisyi ugodowej na jej posiedzeniu d. 16 t. m., a nie ulega wątpliwości, że komisya przyjmie projektowaną ustawę bez zmiany. Ale komisya ta zanim przedłoży ją Izbie poselskiej, wprzód rozstrzygnąć musi pytanie: czy ma ten projekt ustawy o związku handlowo celnym (mającej bez wątpienia łączność z innemi ustawami ugodowemi co do przedłużenia przywileju Banku i co do nowo-zaprojektowanej taryfy celnej), przedłożyć Izbie oddzielnie już teraz, czy też dopiero gdy roztrząśnięte i przyjęte będą przynajmniej przez komisyę projekty wspomnionych ustaw ugodowych. Nad pytaniem tem toczyć się będą długie rozprawy na posiedzeniu komisyi, a ministrowie oświadczyli wśród obrad podkomitetu, że na posiedzeniu komisyi przedstawią swoje zapatrywanie się na tę kwestyę. Pytanie to, w zastosowaniu do projektu nowej taryfy cłowej, jest bardzo zawiłe, albowiem nowa taryfa została, jak wiadomo, uchwaloną już przez austryacką Izbę poselską w czerwcu r. b., lecz w kilku punktach, mianowicie co do nafty, uchwaloną została odmiennie, niż ją zaprojektowały oba rządy i niż ją uchwaliła Izba poselska węgierska, a na zmianę tę rząd węgierski zgodzić się nie chce.

Wracając do czynności pierwszego podkomitetu komisyi ugodowej, roztrząsnął on i uchwalił na posiedzeniu d. 11 t. m. wieczór resztę artykułów projektu ustawy ponawiającej ugodę o związek handlowo-celny, od artykułu 11 do 23 włącznie. Najdłuższe rozprawy toczyły się przy bardzo ważnym artykule 11-tym, który zawiera warunki ugody: w jaki sposób mają być wydawane lub zmieniane ustawy tyczące się monopolu soli i tytoniu, wysokości i poboru podatków pośrednich konsumcyjnych od wódki, piwa, wina, cukru i t. d., które to ustawy muszą być jednako brzmiące w całem terytoryum związku celnego austryacko-węgierskiego; dalej, w jaki sposób ma być rozrachowana i ponoszona przez skarby obu państw kwota, wydana na zwrot podatków konsumcyjnych pobranych od wódki, piwa i cukru i t. d., wyprowadzanych za granicę związku. Ten ostatni dział postanowień co do rozrachowania i ponoszenia przez oba skarby, austryacki i węgierski, kwoty wydanej na zwrot podatków konsumcyjnych od produktów wyprowadzonych za granicę związku, jest inny w teraz zaprojektowanej ugodzie, niż był w ugodzie zawartej w r. 1877, a raczej postanowienia co do rozrachowania tej kwoty między oba skarby są tylko uproszczone przez zastosowanie bezpośrednie zasady następującej: Kwotę wydaną na zwrot podatku konsumcyjnego od produktów obciążonych tym podatkiem, lecz wyprowadzonych za granicę związku, ponoszą skarb austryacki i węgierski w stosunku do dochodu brutto, jaki każdy z tych skarbów miał z podatku konsumcyjnego od danego produktu.

Wśród rozpraw nad tym artykułem 11-tym, p. Derschatta wniósł dodatek do pierwszego ustępu artykułu, orzekający, że postanowienie ustawodawcze co do sprzedaży soli dla bydła może wydawać każdy parlament niezawiśle i odmiennie od drugiego parlamentu. Minister skarbu Dunajewski przedstawił, że przyjęcie tego dodatku, zmieniającego projekt ustawy, opóźni dojście do skutku ugody, a nie przyniesie żadnego pożytku, bo ten dodatek uchwalony ostatecznie być nie może, gdyż nie mogą być inne postanowienia co do monopolu soli w jednej części związku handlowo-celnego, a inne w drugiej jego części nieoddzielonej granicą celną. Przy głosowaniu dodatek uchylono, a cały paragraf bez zmiany przyjęto; p. Chrzanowski zaś zapowiedział, że po uchwaleniu wszystkich artykułów ustawy wniesie rezolucyę co do produkowania i sprzedaży soli taniej dla bydła, której to rezolucyi uchwalenie nie odwlecze ugody, a może osiągnąć cel zamierzony.

Następny artykuł 12 zawiera warunki ugody co do waluty austryackiej. W artykule tym do postanowienia orzekającego, iż waluta austryacka zostaje nadal walutą związku aż do jej zmiany na drodze ustawodawczej, zaprojektowały oba rządy dodać nowe postanowienie w następującem brzmieniu: „Oba rządy zobowiązują się zaraz po zawarciu ugody o związek handlowo-celny wyznaczyć komisyę, która ma obradować nad przygotowawczemi środkami, nieodzownemi w celu, iżby w razie korzystnego położenia finansowego, przywrócić można wypłatność skarbu monarchii gotówką. Z przywróceniem płatności gotówką, zaprowadzić się mająca waluta ma nosić nazwisko „waluty austryacko-węgierskiej.“

Wśród rozpraw nad tym artykułem, p. Mattusz, poseł z Czech, wystąpił przeciw oznaczeniu z góry miana przyszłej waluty, która kiedyś ma być zaprowadzoną, nazwiskiem „waluty austryacko-węgierskiej.“ Minister skarbu przedstawił, że rząd węgierski za warunek włożenia w układ o związek handlowo-celny tego ustępu, będącego pierwszym krokiem do uregulowania waluty, postawił przyjęcie wspomnianej nazwy dla nowej waluty. Podkomitet przyjął ten artykuł prawie jednomyślnie.

Uchwalono następnie bez rozpraw artykuły 13 i 14 Pierwszy z nich zawiera warunki ugody co do wag i miar w całem terytoryum związku, oraz co do prób srebra i złota; drugi zaś postanowienie, że obywatele austryaccy, zajmujący się handlem, rzemiosłami, lub jakąkolwiekbądź pracą w krajach węgierskich, a węgierscy w austryackich, podlegają tym samym przepisom, co krajowcy. Oba te artykuły są jednako brzmiące z odnośnemi artykułami w umowie zawartej przed dziesięciu laty.

Artykuł 15, zawierający postanowienia i warunki umowy względem umowy obywateli jednej połowy monarchii zatrudnionych domokrąstwem w krajach drugiej połowy monarchii, wywołał długie rozprawy z powodu, że właśnie teraz zajmują się w obu parlamentach przepisami dla domokrąstwa. Rozprawy te, w których brali udział pp.: Chlumecky, Zeithammer i minister handlu Bacquehem, skończyły się przedłożeniem rezolucyi, którą uchwalono przy końcu posiedzenia, i którą później podam. Do następnego listu odłożyć muszę dokończenie sprawozdania z tych ważnych obrad podkomitetu komisyi ugodowej.

Wiedeń 14 października.

(*a*) Koło polskie na dzisiejszem swem posiedzeniu wybrało ponownie dawnych członków delegacyi dla spraw wspólnych i ich zastępców. Przy wyborze drugiego zastępcy potrzeba było trzy razy głosowanie powtarzać. W końcu przeszedł większością głosów wybór hr. Dzieduszyckiego przeciw prof. Bobrzyńskiemu. Z dziesięciu członków do komisyi, mającej oznaczyć kwotę, w jakiej obydwie połowy monarchii mają przyczyniać się do wydatków wspólnych, przypada na lewicę trzech, po dwóch na klub czeski, polski i Hohenwarta, a jeden na klub ks. Liechtensteina. Przed dziesięciu laty, kiedy Polacy byli w opozycyi, Koło wybierało tylko jednego członka, a był nim p. Grocholski. Dziś, gdy przewodniczący w imieniu p. Grocholskiego oświadczył, iż tenże nie przyjmie wyboru, Koło wybrało pp. Czerkawskiego i Jaworskiego.

Po dokonanych wyborach zabrał głos ks. Czartoryski, zawiadomił Koło, iż na sobotę zwołał posiedzenie pełnej komisyi ugodowej, której jest prezesem, i uczynił wniosek, aby jeden z członków komisyi, należących do Koła, zainterpelował ministra skarbu co do obecnego stanu kwestyi taryfy cłowej, a mianowicie kwestyi cła od nafty. Nie ulega wątpliwości, że podobną interpelacyę wniesie lewica, która już podczas obrad w sekcyi ciągle do tego tematu wracała. Minister skarbu przyrzekł objawić w pełnej komisyi zapatrywanie rządu na związek, jaki zachodzi miedzy traktatem handlowym a innemi przedłożeniami ugodowemi, do których, według zdania opozycyi, także taryfa cłowa należy. Będzie więc w komisyi rozprawa o taryfie, a według zdania księcia, nie wypada posłom polskim uchylić się od udziału w takiej dyskusyi, w której mowa będzie o ważnych dla Galicyi sprawach. Interpelacya taka jednak, odpowiednio do stosunku, jaki Koło polskie chce względem rządu zachować, nie ma mieć wcale cechy polemicznej, lecz przeciwnie, ma być postawiona w tonie dla rządu przychylnym, tak, iżby nietylko nie utrudniała położenia rządu wobec Węgier, ale owszem wzmocniła stanowisko jego. Nad tym wnioskiem rozwinęła się nader obszerna dyskusya, a w końcu wniosek ks. Czartoryskiego został przyjęty, i Koło poleciło członkom swoim, zasiadającym w komisyi, aby wybrali z grona swego mówcę, który wniesie interpelacyę.

Reforma statutu bankowego jest przedmiotem obrad w siedmnastówce. Czesi z powodów, które wyłożyłem w jednym z poprzednich listów, nie upierają się zbytecznie przy pierwotnych swoich wymaganiach i zgodzą się na propozycye rządowe z bardzo nieznacznemi zmianami. Przy jakim takim pośpiechu byłaby więc możność uchwalenia w pełnej Izbie przed delegacyami, traktatu handlowego i statutu bankowego. Pośpiech zaś byłby nader pożądanym. Chociaż wypowiedzenie traktatu ze strony Węgier nie pociągnęłoby ze sobą żadnych bezpośrednich skutków i obecnie obowiązujący traktat trwałby jeszcze w swej mocy do końca r 1887, to jednak fakt wypowiedzenia, skonstatowanie, iż jedność monarchii może być co lat dziesięć podaną w wątpliwość, zrobiłaby w różnych sferach nie miłe wrażenie. Gdy zaś wszystkie przedłożenia ugodowe nie mogą żadną miarą być uchwalone przed terminem wypowiedzenia, to jest przed końcem bieżącego roku, więc nie pozostanie rządom inna droga wyjścia, jak tylko odroczenie owego terminu na kilka miesięcy za obopólną zgodą. Owóż przy rokowaniach o to odroczenie rząd węgierski mógłby się opierać i powołując się na pospieszne traktowanie sprawy w sejmie węgierskim, podnieść zarzut, iż parlament austryacki, pomimo długiego czasu, najważniejszych składowych części ugody jeszcze nie uchwalił. Jeżeliby Izba tutejsza miała być odroczoną d. 26 b. m., to niema się co łudzić nadzieją, iżby mogła uchwalić obydwa wyż wspomnione przedłożenia. Prawdopodobnie więc rząd weźmie pod rozwagę pytanie, czy nie byłoby lepiej, Izbę dopiero 3 listopada odroczyć, a temsamem dać jej tydzień czasu więcej do obrad o tych przedmiotach, tak, iżby członkowie delegacyi nie rozjeżdżali się do domu, lecz wprost z Wiednia udali się do Pesztu. Dla większej części członków delegacyi byłoby to podobno rzeczą obojętną.

Klub czeski zajął nakoniec stanowisko wyraźne wobec noweli o opodatkowaniu cukru. Czesi żądają podwyższenia premii wywozowej za cukier surowy od złr. 1·26 do złr. 1·80, za cukier rafinowany od złr. 1·80 do złr. 2·50, sumy maksymalnej wypłacać się mających premij od 4 mil. do 6 mil., a podatku od metrycznego cetnara cukru od złr. 10 do złr. 10·50. Że wobec tak wygórowanych żądań obydwa rządy staną na odpornem stanowisku, jest rzeczą prawie niewątpliwą. Czesi jednak, jak się zdaje, dlatego głównie zachowują się pojednawczo w kwestyi bankowej, żeby całą energią skoncentrować na kwestyę cukru. Kwestya ta zapewne stanie się przedmiotem obrad siedmnastówki, skoro ta ułatwi się z kwestyą banku. W siedmnastówce zaś znajdą żądania Czechów wpływowego orędownika w osobie hr. Henryka Clama, który znow, i to może właśnie ze względu na kwestyę cukru, zasiadł we wspólnej komisyi parlamentarnej, w której go podczas jego nieobecności brat jego hr. Ryszard Clam zastępował.

Poznań 14 października.

△ Jak z krótkiej wiadomości, otrzymanej drogą telegraficzną, wiecie, odbyło się dzisiaj w Poznaniu w Bazarze bardzo liczne zebranie obywatelstwa, tak ze wsi, jak z miasta, które jakkolwiek nie zadecydowało jeszcze ostatecznie o losach przyszłego banku ratunkowego, to w każdym razie może być uważane za bardzo znaczny postęp na drodze, która jedynie może wywieść nas z błędnych manowców bieżącej chwili. Na zebraniu tem widzieliśmy wszystkich prawie obywateli wiejskich, interesujących się losami naszego społeczeństwa; widzieliśmy, co więcej, wszystkich prawie tych, do których społeczeństwo, jako do najczynniejszych, wielkie zawsze okazywało zaufanie. Nie brakło także reprezentantów kół finansowych i inteligentnych miasta Poznania, a co najważniejsza, byli na zebraniu również prawnicy, których obecność na zebraniu okazała się nader pożyteczną. Zebranie trwało długo, bo zebrawszy się o godzinie 11-tej przed południem, uczestnicy obrad rozeszli się dopiero o 4-tej po południu, — miano więc czasu dosyć, aby rzecz rozebrać gruntownie i dojść do pewnych rezultatów. Mówiono też bardzo wiele i rozświecano sprawę z najróżnorodniejszych punktów widzenia; ostatecznie zadecydowano, że zadaniem projektowanego banku kredytowego ziemskiego ma być pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych, regulowanie hipotek, pośredniczenie w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu dóbr ziemskich, a wreszcie, w razie potrzeby, nabywanie na rzecz banku dóbr, celem dalszego ich sprzedawania, wydzierżawiania, albo parcelowania.

Celem stanowczego posunięcia tej palącej sprawy naprzód, wybrano komisyę wykonawczą, złożoną bardzo szczęśliwie, bo z panów: Stanisława Żółtowskiego, Dra Szułdrzyńskiego, Dra Witołda Skarzyńskiego, Dra Łebińskiego (właściciela drukarni J. I. Kraszewskiego) i kupca Jerzykiewicza. Zadaniem tej komisyi będzie przedewszystkiem wypracowanie, na podstawie danych wskazówek, objaśnień i spostrzeżeń, statutu, oraz odezwy wzywającej obywateli wszystkich stron do rozkupowania akcyj. Kapitał Nakładowy, unormowano na 3 miliony marek, który ma być zebrany w 3000 akcyj po 1000 marek. Na organa banku na Galicyę wybrano *Czas* i *Gazetę Narodową*. Obecny na zebraniu redaktor *Kuryera* oświadczył na uczynione mu zapytanie, że skoro tylko ukaże się odezwa Komitetu, wszystkie zebrane przez Redakcyę swego pisma składki gotów jest oddać mu do dyspozycyi.

Rozeszła się dzisiaj po mieście pogłoska, że policya zabiera wszystkie książki, znajdujące się po tutejszych bibliotekach Towarzystwa Czytelni ludowych. Wiadomo mi zkądinąd, że Prokuratorya tutejsza od dość dawna zajęta jest studyowaniem dziełek, wydanych nakładem Towarzystwa Czytelni, lub nabytych przez nie; jakkolwiek więc nie mógłem skonstatować tej wiadomości, nie waham się podzielić się nią z wami, tem bardziej, że słyszałem ją z ust nader wiarogodnych.

Minister wyznań i oświecenia uwolnił inspektora okręgowego okręgu drohobyckiego, Kornela Freunda, na własną jego prośbę od obowiązków inspektora okręgowego szkół ludowych i upoważnił Radę szkolną krajową, ażeby mu w jego imieniu wyraziła uznanie za gorliwą i skuteczną służbę na stanowisku inspektora okręgowego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę kierującą, Bronisławę Zawadyńską w Haliczu, rzeczywistą nauczycielką kierującą dwuklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Haliczu.

Rada państwa.

(97-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes ministrów hr. Taaffe zawiadamia, iż posiedzenia delegacyi austryackiej w Peszcie nie będą się już odbywały w gmachu węgierskiej Akademii Umiejętności, lecz tymczasowo w wynajętych lokalnościach w Grand Hotel Hungaria.

Przedłożenie o kontyngensie rekrutów przekazano komisyi wojskowej.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad ustawą o opodatkowaniu dróg żelaznych państwowych. Po przemówieniu referenta Meznika, odrzuciła Izba wniosek dep. Bilińskiego, domagający się zwrócenia tego projektu napowrót do komisyi, celem poprawienia go w tym kierunku, aby ustawa proponowana odpowiadała ustawie ogólnej z r. 1869, i uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej nad tym projektem, przeciw czemu głosowali członkowie Koła polskiego. W dyskusyi szczegółowej przyjęto dwa pierwsze paragrafy tej ustawy, a rozpoczęła się dyskusya nad paragrafem trzecim.

Knotz i towarzysze wnoszą, aby odpowiedź ministra Prażaka na interpelacyę w sprawie rozporządzenia co do języka urzędowego w sądzie krajowym wyższym w Pradze, przekazano do sprawozdania komisyi językowej.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dziś wieczór o godzinie 7, a na porządku dziennym jest wybór do deputacyi w sprawie kwot i wybór członków do delegacyj wspólnych.

Komisya wojskowa Izby poselskiej obradowała nad przedłożeniem o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i oświadczyła się przeciw wykluczeniu od korzystania z tego dobrodziejstwa prawa tych wdów, które przed wydaniem ustawy weszły w związki małżeńskie po nad liczbę określoną istniejącemi przepisami, jakoteż i tych, które w przyszłości wejdą w związki małżeńskie w sposób podobny. Po przemówieniu ministra obrony krajowej, który zwrócił uwagę, że taka uchwała naraża ustawę na niebezpieczeństwo, iż wcale nie przyjdzie do skutku, zreasumowała komisya rozprawę i utrzymała w mocy pierwszą część uchwały, postanawiając wszakże wyłączenie z pod dobrodziejstwa prawa tych wdów, które w sposób powyżej określony wejdą w związki małżeńskie w przyszłości.

Z sejmu węgierskiego.

W Izbie deputow. Sejmu węgierskiego po załatwieniu sprawy Jańskiego, zaproponował Tisza, aby po sobotniem posiedzeniu odroczyła się Izba i dopiero ku końcowi października zebrała się na jedno posiedzenie, na którem przedłożonym zostanie budżet. Po tem posiedzeniu ze względu na delegacye odroczy się znowu Izba aż do 27go listopada. Izba zgadza się na ten program pracy.

Ku końcowi posiedzenia zapytał dep. Helfy prezesa ministrów, kiedy odpowie na jego interpelacyę co do misyi Kaulbarsa w Bułgaryi. Tisza zauważył, iż w myśl regulaminu izbowego jest on obowiązany złożyć w przeciągu miesiąca oświadczenie względem jakiejś interpelacyi. Jeżeli deputowany sobie życzy, to we wspomnionym terminie złoży on to oświadczenie, lecz dziś odpowiedzieć na interpelacyę nie może. Izba przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

W Izbie magnatów zaproponował hrabia Ferdynand Zichy, aby przez deputacyę złożyć powinszowanie ks. prymasowi Simorowi z powodu jego jubileuszu. Wniosek ten przyjęto.

Do deputacyi w sprawie kwot zostali wybrani: kardynał Haynald, Lukacz, baron Majthenyi, margrabia Pallavicini i strażnik koronny Józef Szlavy.

Do delegacyi zostali wybrani jako zwyczajni członkowie: hr. Aladar Andrassy, hr. Juliusz Andrassy, patryarcha German Angyelicz, hr. Ludwik Batthyanyi, hr. Aureli Dessewffy, baron Ludwik Döry, hr. Stefan Erdödy, hr. Andor Festetits, kardynał Haynald, Juliusz Kautz, Swetozar Kassewicz, hr. Mikołaj Mikes, bar. Rudnyanszky, biskup Schlauch, hr. Geza Szapary, hr. Antoni Seczen, Józef Szlavy, hr. August Zichy, hr. Fr. Zichy i hr. Henryk Zichy. Na zastępców członków wybrani: hr. Geza Batthyanyi, baron Inkey, Karol Szwab, Emeryk Szechenyi (jun.), hr. Teleky i hr. Zichy Ferraris.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 Października.

Przewodniczący prezydent Dr Szlachtowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, a po odczytaniu pism do Rady nadeszłych, r. m. Rzewuski zabiera głos, i przypomina, że dnia 21 czerwca 1883 r. uczynił wniosek, aby gimnazyum III w Krakowie nosiło nazwę „Sobieskiego.“ Rada wniosek przyjęła i uprosiła ówczesnego prezydenta miasta Dra Weigla, iżby u właściwych władz poczynił starania, aby gimnazyum mogło używać faktycznie tej nazwy. Dotychczas władze te nie wydały w tej mierze swego orzeczenia, choć nazwa używaną jest w codziennych stosunkach, używa jej nawet Wydział krajowy. Prosi tedy mowca o wyjaśnienie ze strony Prezydyum na następnem posiedzeniu, czy i o ile dawne Prezydyum poczyniło właściwe kroki i w jakiem stadyum sprawa ta obecnie się znajduje?

R. m. Dr Weigel wyjaśnia, iż starania w tej mierze poczynił na właściwej drodze, jako ówczesny Prezydent miasta.

Prezydent Szlachtowski przyrzeka dać wyjaśnienie na następnem posiedzeniu.

R. m. Dr F. Jakubowski porusza następnie sprawę wprowadzenia w życie w Krakowie szkoły muzycznej. Przed dwoma już laty Rada uchwaliła subwencyę dla rzeczonej szkoły, a Wydział krajowy odnalazł nawet fundusze, które powinny przypaść tej szkole. Szło więc w dalszem następstwie jedynie o to, by do utrzymania szkoły muzycznej rząd przyczynił się odpowiednią subwencyą. Do budżetu państwowego zeszłorocznego nie została wstawioną żadna na ten cel kwota; obecnie więc, gdy budżet nowy jest traktowany, należałoby ponowić prośbę o zapomogę dla szkoły. Wnosi więc mowca, by w tej ostatniej już chwili Rada upoważniła Prezydyum do wniesienia prośby o zapomogę dla szkoły muzycznej, tak, aby Prezydent mógł się zwrócić nietylko do ministerstwa oświecenia, ale i do Koła polskiego w Wiedniu o poparcie, i ażeby jeden z posłów krakowskich zajął się tą sprawą (brawo!).

Prezydent Dr Szlachtowski jako zastępca przewodniczącego w Towarzystwie muzycznem daje wyjaśnienia co do tej sprawy, z których wynika, że budżet szkoły muzycznej obliczonym został na 12,000 złr. rocznie. Na pokrycie tej sumy nie wystarczyły zapomogi, przeznaczone przez Towarzystwo muzyczne, miasto i kraj, więc udano się do rządu z prośbą o zapomogę. Prośbę tę bardzo gorąco poparło Namiestnictwo, przesyłając ją do ministerstwa oświaty. To ostatnie wstawiło nawet ratę w budżet na r. 1886, budżet wszakże zatwierdzony został dopiero w miesiącu kwietniu czy marcu. Ponieważ dotąd statut szkoły nie został zatwierdzonym, a Towarzystwu muzycznemu zależy na jak najrychlejszem otwarciu szkoły, poruszyło ono ponownie tę sprawę przed miesiącem blisko u władz centralnych. Prezydent skorzysta z upoważnienia Rady, by sprawę ponownie poruszyć.

Rada przyjmuje wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego.

Odpowiednio do porządku dziennego, Rada przystępuje do rozpraw nad wnioskami ankiety teatralnej, dotyczącemi zaciągnięcia pożyczki na budowę teatru w Krakowie. R. m. Dr F. Jakubowski, jako sprawozdawca ankiety teatralnej, motywuje wniosek, iżby Rada upoważniła Prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki na rzecz gminy m. Krakowa w sumie 450,000 złr. w wiedeńskim Zakładzie kredytowym ziemskim, lub w jednym z Zakładów kredytowych, albo w Kasie Oszczędności, na budowę teatru w Krakowie. Sposoby amortyzacyi tej sumy uzasadniał już mowca na posiedzeniach Rady, mianowicie w amortyzacyi weźmie udział kraj, gmina i Kasa Oszczędności, a na budowę teatru wpłynęła też znaczniejsza ofiara prywatna.

R. m. Rzewuski zapytuje, o ileby trzeba podnieść dodatek czynszowy, gdyby zawiedły źródła, z których gmina spodziewa się funduszów na amortyzacyę pożyczki?

R. m. Dr F. Jakubowski odpowiada, że o podniesieniu dodatku ani mowy być nie może. Gdyby bowiem nawet zawiodły wskazane źródła subwencyi, gdyby nawet nie liczyło się tego, że ofiarodawca, który przeznaczył już 46,000 rubli na budowę teatru, przeznaczył na ten sam cel po swojej śmierci drugie 46,000, gdyby nawet nie liczyłz się tej ostatniej ofiary 46,000 rubli, to dochody z Sukiennic i z Zakładu gazowego wystar-

czą na amortyzacyę sumy bez obciążania obywateli jakimkolwiek dodatkiem do podatków.

R. m. Rzewuski mówi, że dlatego zapytywał się o wyjaśnienie, ileby w najgorszym razie miasto płacić musiało, bo chce tyle ważną kwestyę finansową postawić na czysto i wiedzieć, co czeka miasto, gdyby źródła amortyzacyi nie dopisały; nie chce przecież bynajmniej przeszkadzać budowie teatru. Mowca obliczył, że dodatek czynszowy musiałby być podniesiony o $1\frac{1}{2}$ centa, gdyby miasto całą sumę amortyzować musiało. Dalej przyznaje mowca, że z powodu zamierzonej budowy teatru na placu św. Ducha, obecny gmach zburzonym być musi, dlatego gmina postarać się musi o pomieszczenie dwóch szkół ludowych, o wybudowanie aresztów, mieszczących się dotąd w gmachu, a wreszcie trzeba uporządkować plac i wybudować wikaryówkę kościoła św. Ducha. Koszta te dodatkowe oblicza mowca na 150,000 złr., i czyni wniosek:

„Upoważnia się Prezydenta miasta do uzyskania najkorzystniejszej promesy na pożyczkę w wysokości 600,000 złr., a mianowicie w wysokości 450,000 złr. na budowę teatru, a 150,000 złr. na uporządkowanie placu około teatru powstałego przez zburzenie obecnego gmachu po szpitalu św. Ducha i wystawienie w jego miejsce innych budynków, jak szkoła, skrzydło ratusza z aresztami i wystawienie wikaryówki.“

R. m. Feintuch wnosi, aby we wniosku użyto wyrażenia „dla zyskania promesy,“ nie zaś do zaciągnięcia pożyczki.

R. m. prof. Dr Domański sądzi, iż kwestya sfinansowania budowy teatru jest przedstawioną zanadto różowo; wobec pożyczki 600.000 złr. na teatr, nieuniknione będzie podwyższenie dodatków, nie trzeba bowiem zapominać, że miasto ma inne jeszcze wydatki, na które pieniędzy nie ma, a wydatki są niezbędne, bo dotyczą zdrowia. Takiemi są wydatki na kanalizacyę, na bruki, a tych wydatków prawie zupełnie nie uwzględnia przyszłoroczny budżet, uchwalony już przez Magistrat. Za różowo przedstawioną jest sprawa co do amortyzacyi teatru z dochodów Sukiennic, na których restauracyę trzeba będzie niebawem wydać znaczną sumę. Zakład gazowy dopiero po roku istnienia może wykazać, czy może przyjść w pomoc amortyzacyi teatru. Za parę dni przyjdzie mowca przed Radę pełną ze sprawą budowy wodociągów, bo ostateczne przygotowawcze czynności w polu już wykończone i wypadły one nader pomyślnie. Wobec tego wszystkiego, sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę teatru, wymaga dokładnego zastanowienia; dlatego mówca czyni wniosek:

„Sprawę zaciągnięcia i amortyzacyi pożyczki na teatr przekazuje się sekcyi skarbowej, celem zbadania i przedstawienia pełnej Radzie z stosownemi wnioskami najdalej po dzień 15 listopada 1886 r.“

W dalszej dyskusyi r. m. Federowicz popiera wniosek r. m. prof. Dra Domańskiego, bo pragnie uniknąć podniesienia dodatków; — r. m. Dr Warschauer popiera wniosek r. m. Rzewuskiego; r. m. Dr Weigel oświadcza się za wnioskiem ankiety, dziś bowiem idzie tylko o przygotowanie potrzebnych danych, celem uzyskania subwencyi od Sejmu; r. m. Rzewuski w powtórnem przemówieniu nie godzi się z wnioskiem r. m. prof. Dra Domańskiego, pragnie bowiem najrychlejszej budowy teatru; r. m. Chęciński proponuje budowę teatru na akcye; wiceprezydent Friedlein wykazuje, iż koszta restauracyi Sukiennic, tak przesadnie podnoszone, dojdą do sumy 38,000 złr., nie zaś do sumy 80 lub 100 tysięcy.

Sprawozdawca r. m. Dr F. Jakubowski najsolenniej oświadcza, iż gdyby ankieta przyszła była do przekonania, że dodatki do podatków z powodu budowy teatru mogą być podniesione, byłaby się cofnęła od budowy teatru (brawo!). Nie może się sprawozdawca zgodzić, by dziś na słowo Rada uchwalała 600,000 złr.; sekcya ekonomiczna zbadać musi, jakie konsekwencye pociągnie za sobą budowa teatru, czy gmach św. Ducha ma być zburzonym, czy nie, i jak się wobec urządzić należy. Ale do powzięcia uchwał takich potrzeba szczegółowych i fachowych planów. Wykazuje wreszcie mowca obszernie, że Sukiennice dają pewność amortyzacyi i że obecnie nagromadzony fundusz wystarczy na ich restauracyę. Dziś idzie o przyspieszenie budowy i o przygotowanie substratu dla Sejmu, a wreszcie o jak najrychlejsze rozpisanie konkursu.

Prezydent przerwał posiedzenie na kilka minut po zamknięciu dyskusyi, iżby się radcy porozumieć mogli. Przed głosowaniem r. m. Rzewuski cofnął swój wniosek, a Rada przyjęła omal jednogłośnie wnioski ankiety, z dodatkiem sprawozdawcy, iż podniesienie pożyczki zadecydowanem zostanie osobną uchwałą Rady.

Przyjęła też Rada następujące dalsze ustępy wniosków w sprawie teatralnej:

„Rada upoważnia Prezydenta, aby:

a) poczynił starania, celem uzyskania od Sejmu krajowego zapewnienia subwencyi na budowę teatru w kwocie corocznej 5,500 złr. na umorzenie sumy pożyczkowej 100,000 złr. przez czas amortyzacyi, stosownie do warunków umowy, mającej się zawrzeć z Zakładem udzielającym pożyczkę;

b) poczynił starania u Wydziału Wielkiego Kasy oszczędności, o zapewnienie takiejże subwencyi;

c) poczynił starania u Rządu, celem uzyskania dla teatru wybudować się mającego, a względnie dla gminy m. Krakowa, prawa pobierania na rzecz teatru miejskiego piątego a względnie dziesiątego procentu od dochodu ogólnego (brutto) z przedstawień teatralnych, określonych § 19 umowy z przedsiębiorcą teatru zawartej, a powyżej przytoczonej;

d) poczynił starania u Rządu o nabycie realności, w której obecnie teatr się znajduje.

R. m. Dr F. Jakubowski przedstawia dalej, iż stosownie do uchwały Rady, Prezydent odniósł się do Towarzystwa technicznego krakowskiego, zasięgając opinii w sprawie programu na budowę teatru. Tow. techniczne pismem z dnia 20 września b. r., podpisanem przez p. Justyna Głowackiego, prezesa, i Wł. J. Wdowiszewskiego, sekretarza, odpowiedziało:

„Ze względu na to, iż położenie teatru na placu św. Ducha nastręcza kilka sposobów rozwiązania, uważaliśmy za konieczne, obrawszy najlepsze, to jedynie podać konkurującym jako obowiązujące, i przyjęliśmy układ proponowany w sytuacyi, udzielonej nam przez Budownictwo miejskie. W ten sposób budynek poszpitalny musiałby być po ukończeniu budowy teatru zniesionym. Dla uregulowania zaś placu proponujemy nadto zabudowanie powierzchni, literami *a, y, w, z*, na planie dołączonym oznaczonej.“

Zaraz po otrzymaniu tego pisma odbyło się posiedzenie ankiety teatralnej, na którem technicy obstawali jednogłośnie przy zburzeniu gmachu, a nawet gmachu tego już na planie nie nakreślili, uważali go bowiem za nieistniejący. Na tem posiedzeniu żądała też ankieta wyjaśnień, czy podczas budowy teatru gmach ten stać może, czy nie będzie zagrożonym, ewentualnie, czy zabezpieczenie go podczas budowy nie pociągnie znaczniejszych kosztów. Uwagi w tej mierze miały być pismiennie nadesłane. W odpowiedzi na pisano, co następuje:

„1) Zatrzymując położenie przyszłego teatru na placu św. Ducha tak, jak proponowało Krak. Tow. techniczne, obydwa główne skrzydła dawnego budynku poszpitalnego, oznaczone literami *a, b, c, d, e, f, g, h, i, a*, mogą pozostać w całości. Natomiast część zakreskowana na planie kolorem żółtym musiałaby być rozebraną.

„2) Obydwa skrzydła budynku poszpitalnego mogą przez cały czas budowy pozostać w używaniu, a wznoszenie nowego gmachu aniby tym skrzydłom nie zagrażało pod względem konstrukcyjnym, ani też wymagało dla używania ich jakichkolwiek droższych środków ochronnych.

„3) Zniesienie skrzydła *b, a, i, h* w całości, a skrzydła równoległego do kościoła *b, c, d, e, f, g, h*, przynajmniej częściowo, jest wprawdzie wskazane ze względu na godne przedstawianie się nowego gmachu i uregulowanie placu św. Ducha, jednakowoż termin tego zniesienia nie jest od otwarcia nowego teatru zawisłym.“

Wobec takich dwu orzeczeń, ankieta teatralna, jako niefachowa, nie powzięła żadnej decyzyi, lecz czyni następujące wnioski:

„Poleca się Sekcyi ekonomicznej, aby w porozumieniu z właściwemi sekcyami i komisyami przedstawiła Radzie miejskiej wnioski, czy realność szpitala św. Ducha po wybudowaniu teatru przy niej ma być zburzoną, lub nadal pozostać — niemniej by w razie uchwalenia zburzenia tejże realności przedstawiła dalsze wnioski z tejże uchwały wynikające.“

Wniosek ten Rada przyjęła po dyskusyi, w której r. m. Rzewuski, wskazał, iż zatrzymanie lub zburzenie gmachu zależy od położenia teatru, a r. m. Horowitz sądził, iż Rada bez odsyłania do sekcyi może sama załatwić sprawę. R. m. Horowitz wykazał też, iż nie ma sprzeczności w orzeczeniach Tow. technicznego, estetyczne bowiem względy wymagają wprawdzie zburzenia gmachu, lecz zburzenie to ze względów gospodarczych nie jest natychmiast niezbędnem.

Uchwaliła też Rada oświadczyć się odmownie na przedłożoną jej do opinii przez właściwe władze, prośbę Towarzystwa strzeleckiego o przyznanie mu przywilejów dla teatru letniego, przez toż Tow. budować się mającego, albowiem obecnie sama gmina o taki przywilej starać się będzie.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszego znaczenia, posiedzenie zamknięte zostało.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października.

— **Rocznica śmierci** księcia Józefa Poniatowskiego przypada we wtorek d. 19 b. m., w dniu tym bowiem r. 1813 zginął książę po bohatersku. We wtorek też odprawioną zostanie w katedrze na Wawelu, w grobach królewskich, gdzie zwłoki księcia obok Tadeusza Kościuszki spoczywają, Msza św. żałobna za duszę bohatera. Msze te w grobach królewskich odprawiają się w podziemiu przed ołtarzem św. Leonarda, znajdującym się zaraz przy wejściu do krypty.

— **Posiedzenie** Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się we wtorek d. 19go b. m. o godzinie 10ej rano w domu powiatowym. Porządek dzienny jest następujący: Poświęcenie domu powiatowego przy ul. św. Marka. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Rady. Sprawozdanie Wydziału od ostatniego posiedzenia Rady. Sprawozdanie Wydziału o kupnie domu przy ul. św. Marka na własność powiatu i o sprzedaży dawnego domu powiatowego przy ulicy Gołębiej. Wniosek Wydziału: Rada powiatowa uchwala wnieść do Sejmu petycyę celem uchwalenia ustawy, aby wszystkie gminy administracyjne i obszary dworskie w kraju posiadały odpowiednią ilość sikawek cylindrowych ssąco-tłoczących do gaszenia pożarów. Sprawozdanie Wydziału w przedmiocie środków, jakie dla kontroli zarządu majątków gminnych przedsięwziąćby należało.

— **Prof. Dr Madurowicz** powrócił do Krakowa i ordynuje codziennie od godz. 3—4 w mieszkaniu swojem przy ulicy Brackiej Nr 6.

— **Dr Kaufman**, lekarz zdrojowy w Marienbadzie, który się w roku zeszłym dał poznać w naszem mieście jako specyalista w leczeniu chorób ustępujących szczęśliwie za pomocą umiejętnie przeprowadzonego mięsienia, przybył znowu na sezon zimowy do Krakowa. Oddał on się gruntownemu zbadaniu metody słynnego Dra Metzgera i powrócił właśnie z Amsterdamu, gdzie dłuższy czas pozostawał w zakładzie kuracyjnym tego znakomitego specyalisty, w celach sumiennego poznania jego metody, jedynie na wiedzy lekarskiej opartej, a która już tysiącom cierpiących przywróciła normalny stan zdrowia.

— **Komitet opieki nad wydalonymi** Polakami z Prus odbył posiedzenie 15 października b. r. o godzinie 6 wieczorem pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki. Po zagajeniu przez przewodniczącego i przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, złożył najpierw p. Ksawery Konopka sprawozdanie z czynności dotychczasowych i stanu finansowego. Dochody wynoszą z dniem 15 października włącznie 21.473 złr. 5 ct. Rozchody 12.639 złr. 90 ct. W książeczkach Kas oszczędności jest 8.800 złr., w gotówce 33 złr. 15 ct. Przybyło 667 rodzin, a osób 1890, umieszczono 660 rodzin, a osób 1873, do umieszczenia rodzin 7, osób 17. Po przedłożeniu przez przewodniczącego listów, z Londynu: od Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, przedstawiających najrozpaczliwszy stan wygnańców, przybyłych do Londynu w liczbie 76 rodzin, czekających na bilety przejazdu do Ameryki i 113 ludzi pojedynczych, chcących udać się to do Francyi, to do kolonij polskich w Brazylii, w Texas i w Stanach północnej Ameryki — uchwalono jednogłośnie, aby posłać im natychmiast, jak Towarzystwo wyżej wyrażone żąda, 200 funtów szter. Powtóre uchwalono: zapewnić starcom Wyszyńskim utrzymanie do śmierci; wygnance 12-letniej Maryi Dąbrowskiej, będącej w Staniątkach, jednorazową ostateczną pomoc 120 złr., a nakoniec, na wyraźne najusilniejsze żądanie przewodniczącego p. Ksawerego Konopki, zaproszono do komisyi kontrolującej i sprawdzenia rachunków panów: Geislera, Korneckiego i Szpakowskiego. Sprawdziwszy przeprowadzenie 2101 korespondencyj, o godzinie 8 zamknięto posiedzenie.

— **Sprawozdanie** z czynności „Kółka filologicznego uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,“ za czas od 18go października 1885 r. do 11go lipca 1886 r. Kółko odbyło 3 walne zgromadzenia i 41 posiedzeń zwyczajnych. Działalność tych ostatnich była następująca: I. Odczytano i omówiono następujące prace członków: 1. O mowie Demostenesa „De corona.“ 2. Rozbiór metryczny następujących partyj lirycznych tragedyi Sofoklesa „Antygona:“ a) Parodos w. 100—161, b) Stasimon a w. 332—375, c) Stasimon b w. 582—625, d) Stasimon c w. 781—800 i e) Komnos d. w. 806—833. 3. O życiu i pismach Pindara. 4. O życiu i pismach Anakreonta ze wstępem o rozwoju poezyi lirycznej u Greków. 5. Syntaktyczny rozbiór zdania Tacyta Annal. II. 59: „Germanicus Aegyptum proficiscitur cognoscendis antiquitatis.“ 6. O komedyi Planta „Mostellaria,“ ze wstępem o stosunku komedyi łacińskiej do greckiej. 7. O poemacie Owidego: „Amores,“ wraz z rymowanym przekładem I 5 i II 10 tego poematu. 8. O poemacie Owidego „Ars amandi“ wraz z rymowanym przekładem kilku ustępów tego poematu. 9. O poemacie Owidego „Remedia amoris“ wraz z rymowanym przekładem kilku celniejszych ustępów tego poematu. 10. O celu Germanii Tacyta. 11. O ile można wnosić z Juwenala Sat. 13,17 o roku urodzenia tego poety? 12. O życiu i pismach F. A. Wolfa. 13. O chronologii greckiej i rzymskiej. 14. O aeoryście w języku słowiańskim i polskim. 15. O odmianie zaimków w języku starosłowiańskim i polskim. 16. O pokrewieństwie języków słowiańskich. 17. O działaniu analogii w deklinacyi polskiej. II. Podano sprawozdania z następujących dzieł: 1. z dzieła Dra filoz. Bersu: „Die Gutturalen und ihre Verbindung mit w im Lateinischen. Berlin 1885.“ 2. z dziełka L. Müllera: „Der Saturnische Vers. Leipzig 1885.“ III. Przeczytano, przełożono i objaśniano: 1. Iliady XVIII 1—100, zwracając szczególniejszą uwagę na fonologię i morfologię ze stanowiska gramatyki porównawczej. 2. Demostenesa „De corona“ § 1—92. 3. Pindara Olymp. I. i Pyth. I, zwracając uwagę na miary i styl Pindara. 4. Tacyta Annal. II r. 1—21. 5. Planta „Mostellaria“ arg. i w. 1—884, zwracając szczególniejszą uwagę na dokładne zapoznanie się z miarami Plauta, tudzież z jego właściwościami metrycznemi i prozodycznemi i uwzględniając morfologiczne i syntaktyczne właściwości starej łaciny.

M. Sas, stud. filoz.

— **Żalą się** z wielu stron, iż obecnie w dniach chłodnych i dżdżystych, niema ani jednej karetki, tylko same otwarte jednokonki stoją do dyspozycyi publiczności.

— **Statut** krakowskiego klubu cyklistów zatwierdziło Namiestnictwo reskryptem z d. 2 b. m. Życzących zapisać się do klubu może poinformować p. H. Niemetz, mający handel w Sukiennicach. Walne zgromadzenie odbędzie się 22 b. m. Zamierzający wziąć udział, zechcą się wcześnie do klubu zapisać.

— **Pocztowe tricykle.** Dyrekcya policyi wiedeńskiej na zapytanie ministeryum handlu, czy trycykle mogą być użyte do służby pocztowej w ulicach Wiednia, zgłosiła się do magistratu o opinię i warunki ze stanowiska komunikacyjno-policyjnego. Magistrat oświadczył się za użyciem tricyklów do przewożenia pakietów i listów, powołując się na wydane przez Namiestnictwo w d. 23 kwietnia 1885 r. rozporządzenie dla bicyklów. Dyrekcya poczt oszczędzi przez zaprowadzenie tricyklów znacznych kosztów, jakie łożyć musiała na utrzymanie koni i wozów.

— **Półwsie Zwierzynieckie** podniosło się bardzo w ostatnich czasach. W roku zeszłym i bieżącym przybyło bowiem kilka ładnych piętrowych i dwupiętrowych domów. Koniecznem jednak jest, by Zarząd Gminy tamtejszej więcej dbał o wygodę mieszkańców i niezbędne ulepszenia niezwłocznie zarządził, a to tem bardziej, że Gmina tamtejsza jest pod względem dochodów najmajętniejszą w powiecie krakowskim. Do tych ulepszeń należy w pierwszym rzędzie oświetlenie. Wprawdzie postawiła w roku zeszłym gmina kilka słupów z latarniami, lecz latarnie te pomimo ciemnych wieczorów zupełnie się nie świecą i służą chyba do tego, aby przechodnie mogli sobie głowy o słupy rozbijać. Należałoby porobić chodniki dla wygody publiczności, a to tem bardziej, że z każdym rokiem przybywa coraz więcej mieszkańców. Brak tych ulepszeń tamuje rozwój gminy, któż bowiem zechce wynająć choćby najdogodniejsze mieszkanie, gdy zmuszony jest brnąć po kostki w błocie kilka razy dziennie. Również byłoby rzeczą pożądaną ze względów sanitarnych i wobec niebezpieczeństwa cholery usunięcie zbiornika nieczystości, znajdującego się w realności p. Wernera. Zbiornik ten bowiem znajduje się przy samym parkanie ulicy Krowiej, a wyziewy wydzielające się z takowego napełniają powietrze i nie pozwalają tamtędy przechodzić.

— **Czarna Wieś**, jedno z najładniejszych przedmieść Krakowa, upiększa się z każdym dniem, a małe domki ustępują miejsca murowanym domom. Oprócz gustownej willi adwokata Szotowicza, widać już tu i owdzie wznoszące się mury rozpoczętych kamienic, a parę placów oparkanionych, przeznaczonych jest także pod budowę piętrowych domów.

— **Z Podgórza.** Paweł Żak, studniarz z Zakluczyna, zajęty wierceniem studni w skale, w Podgórzu, wpadł w nią do głębokości 14 metrów i złamał podudzie. Rozpaczliwe jęki nieszczęśliwego usłyszeli mularze, zajęci w realności pp. Czyńskich, i pospieszyli mu na pomoc. Murarz Wojnarowski spuścił się na linie i wydobył go ze studni; Drowie Skakalski, Świątek i Aronsohn udzielili mu pierwszej pomocy, a bolesnego bandażowania złamanej nogi dokonał Dr Skakalski. Podnieść należy miłosierdzie prostaczków, którzy wyścigali się podkładaniem chustek etc. Okazał się brak noszów tak niezbędnych i wyrażamy nadzieję, że gmina tak zamożna zadość uczyni żądaniom lekarzy i publiczności. Paweł Żak, po odbytej spowiedzi, został odesłany do szpitala krakowskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Sromowce wyżne, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Znakomity akwarelista Fałat** wezwany został z Warszawy do Poczdamu dla doręczenia następcy tronu niemieckiego akwareli z polowań w Nieświeżu. Artysta nasz otrzymał zaproszenie na wielkie polowanie dworskie koło Berlina.

— **Wystawa** sztuki dekoracyjno-ornamentacyjnej otwartą została w Warszawie. Wobec wzmagającej się mody zdobienia mieszkań w tkaniny, malowidła, porcelany i przedmioty zwane „bibelots“ tam, gdzie brak większych dzieł sztuki, wystawa taka może mieć powodzenie i praktyczny skutek. Szlachetnem bowiem jest to zamiłowanie estetycznego ozdobienia mieszkań, a zbytek tem mniej naganny, iż gromadzi rzeczy trwałe. Na wystawie warszawskiej przeważają malowidła na porcelanie i malowidła dekoracyjne na papierze lub materyi, nie brak atoli bronzów, złocenia, ram, haftów itp. Za tym przykładem mógłby pójść Kraków, łącząc cel dobroczynny z poparciem tego, co do ozdób mieszkań produkować możemy u siebie.

— **O pobycie cesarza rosyjskiego** i jego małżonki w zamku Wysokie Litewskie dowiaduje się *Przegląd* lwowski charakteryzujących stosunki dworu rosyjskiego szczegółów. Właścicielka zamku hr. Marya z książąt Sapiehów Potocka na zapowiedź, że Cesarstwo w czasie manewrów obejmują jej zamek na mieszkanie, urządziła przyjęcie odpowiednie gościnności polskiej i majestatu gości, kosztem 10,000 rubli. Na parę dni przed przybyciem cesarskiej pary jeden z jenerałów świty dał hrabinie wyraźnie do zrozumienia, że powinna opuścić swój zamek i nie może być obecną podczas pobytu Cesarstwa. Hrabina urażona wyjechała do Warszawy. Kiedy Cesarstwo przybyli do Litewska — a nikt z mieszkańców nie wyszedł na spotkanie, carowa zapytała o przyczynę nieobecności, choćby samej gospodyni. Objaśnił ją w tej mierze wspomniany jenerał. Carowa kazała mu jechać natychmiast do Warszawy i nakłonić hr. Potocką do powrotu, ale ta misya już się jenerałowi nie powiodła.

Inny szczegół w tym samym rodzaju dochodzi nas z pobytu Cesarstwa rosyjskiego na Litwie. Gdy Cesarstwo przybyli do Brześcia, gubernator grodzieński urządził przyjęcie urzędniczo-ludowe — nikogo atoli z obywateli nie wezwał. Cesarz zapytał go, jak wielu ma w gubernii dworjaninów czyli szlachty. Czterechset brzmiała odpowiedź. A tu nikogo—rzekł cesarz i odwrócił się od gubernatora. Skutkiem tego w ostatniej chwili gubernator udał się do marszałka szlachty hr. Platera i jego zastępcy ks. Czertwertyńskiego i urządzono w kilka dni później osobne przedstawienie w Wysokiem Litewskiem grona obywateli i ich żon, między którymi większość była polska.

— **Ks. Aleksander Batenbegrski** powrócił 12 bm. do Darmstadtu z König w Odenwald, majętności szwagra swojego hr. Erbach-Schönberg. Zimę zamierza przepędzić w Darmstadzie; zamieszkał on w pałacu swojego ojca w tych samych komnatach, które zajmował będąc porucznikiem dragonów, a w których znajdował się podczas wojny serbsko-bułgarskiej komitet ratunkowy. Dnia 12 b. m. przybyły do Darmstadu konie i służba księcia z Zofii. Wierzchowiec, na którym książę odbył kampanię, pozostać jednak musiał w Wiedniu, gdyż w drodze zachorował.

— **Zankow**, przywódca stronnictwa rosyjskiego w Bułgaryi, był kiedyś katolikiem. Wychowany u OO. Łazarzystów w Carogrodzie, przyjął unią i jeździł do Rzymu razem ze Sokólskim, konsekrowanym na biskupa osobiście przez Piusa IX, oraz z X. Boré, jenerałem Łazarzystów. Gdy unia korzyści nie dawała, Sokólskiego uwieziono do Rosyi, Zankow wrócił do schizmy i stał się głównym promotorem bezwzględnej uległości i zamiany Bułgaryi w gubernię rosyjską.

— **W Petersburgu** odbyła się d. 14 b. m. uroczystość otwarcia nowej synagogi i przeniesienia dziesięciorga przykazania. W uroczystości tej uczestniczyli prezydent i głowa miasta. Rabin Drabkin wygłosił mowę w języku rosyjskim.

— **Paryż** 11 października. W końcu przyszłego miesiąca komisya nadzorcza loteryi św. Kazimierza, złożona z pp. de Ferron radcy prefektury, de Mezière senatora, de Vauprélan, Haror estymatora obrazów, Nury, Ellicott i komisarza policyi, odwiedzi bióro loteryi dla sprawdzenia rachunków, biletów i dla obejrzenia obrazów i innych przedmiotów na losy przeznaczonych. Przed tą oficyalną i urzędową wizytą prosimy tych, którzy bilety u siebie mają, aby raczyli zrealizowane sumy jak najspieszniej do prezydentki hrabiny de Montessuy (108 Rue St. Dominique) przysłać. Przy tej okazyi prosimy także pp. Artystów, którzy nam swe dary na losy przyrzekli, aby raczyli zbiorowo takowe dostarczyć przed 15-ym listopada. Mówię zbiorowo, bo pojedyncze przesyłki na wielkie koszta nas narażają. Prywatnych osób dary z wyrobów krajowych, lub inne przedmioty, mogące służyć za losy, z wdzięcznością przyjęte będą. Ale właściwem byłoby, aby przed wysłaniem do Paryża w jednym domu zebrane były i jednocześnie później wyekspedyowane pod adresem bióra administracyi loteryi. Poprzednio już uwiadomiliśmy o przedłużeniu terminu ciągnienia. Podwoimy, jeżeli można, starania i prace, aby pozostałe bilety umieszczone były w określonym czasie, ale przedewszystkiem liczymy na przychylną pomoc społeczeństwa polskiego, które obojętnem być nie może w tak świętej sprawie. Możemy mieć nadzieję, że przy pomocy przychylnej prasy krajowej dojdziemy do zamierzonego celu, uwydatniając tym sposobem dowód szlachetnych uczuć narodu.

R. J. Jaworowski,
członek administracyi i deleg. loteryi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17go: Po raz drugi *Męczennica*.
We wtorek 19go: Po raz trzeci *Męczennica*.
We czwartek 21go: *Górą nasi!* komedya w 5 aktach, K. Zalewskiego.

— Dnia 15go października rano deszcz, zresztą pochmurno; term. od 8·5 doszedł do 11·0 C. Barometr jeszcze niżej opadł; o godz. 7ej rano d. 16go stan jego był 730·7 millim., term. 8·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę d. 17go października: ś. Florentego; w poniedziałek 18go: ś. Łukasza ewang.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 11 października, w poniedziałek odbyło się w Akademii Umiejętności, pod przewodnictwem Dra Estreicherera zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem prof. Dr Franciszek Czerny odczytał dłuższą rozprawę p.t. *Obce pierwiastki w cywilizacyach Ameryki starożytnej*, osnutą na najnowszych badaniach starożytności amerykańskich. Wykazawszy najprzód, na czem polegała wadliwość niedawno jeszcze panującej szkoły (Waitza, Fr. Müllera, Peschla itd.), upatrującej w cywilizacyach staro-amerykańskich zupełnie samodzielny wytwór Nowego Świata, a jaka metoda winna przewodniczyć badaniom, pragnącym ostatecznie rozstrzygnąć długoletni spór, czyli cywilizacyę Ameryki starożytnej należy uważać za całkiem oryginalną, czyli też nie — przeszedł następnie prelegent do zestawień i porównań poszczególnych pierwiastków cywilizacyjnych w starożytnym Meksyku, Ameryce środkowej i Peruwii z podobnemi objawami w cywilizacyach Starego Świata, i wyprowadził w końcu z tych porównań sumaryczną konkluzyę, że: 1) cywilizowana część Ameryki starożytnej jest niewątpliwie takim samym osadem przypadkowo naniesionych, a różnorodnych elementów cywilizacyjnych ze Starego Świata, jakim to osadem jest cała Ameryka pod względem antropologicznym, tj. co do pochodzenia swych t. zw. autochtonów; 2) że te obce naleciałości cywilizacyjne pochodziły głównie i przedewszystkiem z Japonii, Chin, Indo Chin, Świata malajskiego i Indyj przedgangesowych, a poniekąd może także z Irlandyi i Skandynawii; 3) że te obce cywilizacyjne wpływy były przeważnie religijnej natury i że odnosiły się zarówno do pojęć i tradycyj religijnych, jak i do kultu i architektury religijnej; 4) że na te religijne wpływy złożyły się poczęści buddhaizm, po części chrystyanizm, któryto ostatni najprawdopodobniej został przeniesiony do Ameryki przedkolumbowej przez Nestoryanów, bądź z Ceylonu, bądź z Chin w VII, VIII lub IX w.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos X. Polkowski, Dr Estreicher, O. Kolberg i prelegent.

Nadesłane do ocenienia przez ministerstwo oświaty dzieła p. St. Nowińskiego nauczyciela języka polskiego w Theresianum p. t. *Pierwsze zasady języka polskiego* i *Słowniczek ortograficzny*, Wydział odstąpił dwu członkom do referatu.

W końcu prof. Morawski złożył pracę Dra A. Karbowiaka p. t. *Statuta Collegii seu bursae Jerusalem Cracoviensis 1453—1841*, które odstąpiono komisyi historyi oświaty i literatury.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział potwierdził na członka komisyi historyi sztuki pana Ludwika Wierzbickiego, dyrektora kolei czerniowieckiej.

Koncert Anny Essipoff, pianistki, odbędzie się dnia 29 października. Nazwisko tej pierwszorzędnej artystki znane jest w całym świecie, a i nam nie obce, bo przed kilku laty grała u nas p. Essipoff kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem. Program bogaty i wytworny, jak również gra niepospolita, pozwalają spodziewać się licznych słuchaczów, zwłaszcza, że p. Essipoff da tylko jeden koncert.

Hülsen, jeneralny intendent królewskich pruskich teatrów, umarł dnia 30go września. Od r. 1851 sprawował on ten urząd. Na pochwałę jego można powiedzieć, iż nigdy nie znał w kwestyi sztuki zawiści narodowościowej, ale popierał usilnie i ułatwiał wprowadzenie na scenę berlińską dzieł obcych, jeżeli takowe miały wyższą wartość. Muzyka francuska miała w nim zwolennika, a wagnerianizm nigdy go nie zaślepiał.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem dnia 17go b. m. w niedzielę ostatni dzień wystawy przedmiotów ze zbioru Dra Dybowskiego i stanowczo jutro zostanie bezpowrotnie zamkniętą. Wystawa przedłużoną została dla młodzieży szkolnej, jedynie tylko na żądanie kierowników zakładów naukowych; jakoż rzeczywiście tak zakłady naukowe jakoteż i pojedyńczo młodzież zaczęła zwiedzać ją z zajęciem. W końcu tygodnia nastąpiły ponowne żądania, aby ją jeszcze przedłużyć, które zostały uwzględnione przez Zarząd muzealny, jakkolwiek były połączone z wielką trudnością, z powodu przygotowań do rozpoczynających się wykładów dla kobiet. Wszakże tym razem skończyło się na dobrych chęciach, i prócz instytucyj, o których było wspomnianem w dziennikach miejscowych, że zwiedziły wystawę, żadna inna nie pokazała się *in gremio*, a i pojedyncza młodzież nie była skwapliwszą, czego dowodem są następujące cyfry: w poniedziałek dnia 11 b. m. zwiedziło wystawę 22 osób starszych (po większej części przybyłych na odpust) i dwoje dzieci — we wtorek 7 starszych i jedno dziecko, we środę 16 starszych i cztérech uczniów, we czwartek 7, a w piątek dwoje starszych osób, z młodszego pokolenia przez dwa dni nie było nikogo, co zaś sobota i niedziela przyniesie, o tem po zamknięciu wystawy jutro podamy. Niepodobna nam nie zaznaczyć przy tej sposobności, że w ciągu wystawy młodzież starozakonna zdawała się daleko więcej interesować zbiorami, przychodziło bowiem kilka partyj z zapytaniem, czy puszczają za darmo, na przeczącą zaś odpowiedź, zawsze po długich naradach, zawrócili do domu, upewniwszy się przedtem, że po zamknięciu nic nie będzie do sprzedania. — Dobre i takie zainteresowanie się, jeśli na inne zdobyć się nie można.

Konferencye i nauki rekolekcyjne napisał X. Stanisław Załęski T J. Kraków, nakładem *Przeglądu powszechnego* — drukiem Anczyca i spółki, str. 326.

Najdzielniejszą bronią duchowną synów Śgo Ignacego jest praca rekolekcyjna, a w tej gałęzi tak rozległej i płodnej działalności apostolskiego zakonu jednym z najdzielniejszych, jeśli godzi się tak powiedzieć, specyalistów, jest X. Stanisław Załęski, znany zarówno z gorliwości swej zakonnej, jak z prac historycznych.

Wszystkie miasta w naszym kraju i różne stany, duchowieństwo, starsi i młodzież, mężczyzni i kobiety, uczeni i prostaczkawie znają ten wyjątkowy dar O. Załęskiego, który wstrząsa umysłem i sercem na tle prawd wiary, z dziwną jasnością i prostotą przedstawionych, pobudzających do ścisłego rachunku sumienia, który od szczegółów powszednich prowadzi penitentów do zdania sobie sprawy z całego życia, jego dotychczasowych rezultatów i przyszłych celów. Niekażdy atoli ma sposobność korzystać z żywego słowa ulubionego powszechnie kaznodziei, niekażdemu jest danem poświęcić kilka dni w ciągu, aby całości rekolekcyi wysłuchać.— Książka niniejsza zastąpić może tę potrzebę duchową, niezaspokojoną. Autor podzielił swój wykład nauk rekolekcyjnych na 11 konferencyj.

Od najwyższych prawd dogmatycznych autor przechodzi do odparcia systemów im przeczących, a mających jeszcze wzięcie, ale przedewszystkiem i głównie odznacza się stosowaniem etyki katolickiej do praktycznych kwestyj życia, do tych zagadnień i problematów, jakie nam codziennie przedstawiają się praktycznie. Książka przeznaczona przedewszystkiem dla osób świeckich, w drugim zaś planie dla duchowieństwa. Niekażda książka ascetyczna jest przystępną dla ogółu i wymaga wyższego przygotowania, aby była pożytecznego wpływu. Konferencye X. Załęskiego trafiają odrazu do najmniej przygotowanych. Czerpać z niej także winni kaznodzieje młodzi, bo większy wymowa ich odniesie ztąd pożytek praktyczny, niż z wertowania choćby bardzo znakomitych dzieł homilegetyki, ale już zbyt naśladownictwem wyczerpanych.

Dra Tadeusza Żulińskiego: *Higiena szkolna*. Kraków, 1886.

Towarzystwo, zawiązane dla wydawnictwa dzieł lekarskich polskich, które już ogłosiło cały szereg prawdziwie pożytecznych i wielce praktycznych dzieł z zakresu medycyny, przysłużyło się obecnie wydawnictwem pośmiertnem „Higieny szkolnej“ Żulińskiego, nietylko lekarzom, ale także pedagogom i wogóle wszystkim, którzy się sprawami szkolnemi i rozwojem młodzieży naszej interesują. Prezes wspomnionego Towarzystwa prof. Dr Kor-

czyński w krótkiem ale serdecznem słowie wstępnem do tego dzieła zaznaczył, iż „niemałą pobudką do podjęcia wydania tego dzieła była chęć oddania hołdu zawcześnie zmarłemu autorowi, który nie tylko dla literatury ojczystej, ale pod każdym względem dobrze zasłużył się narodowi, i którego pamięć długo przetrwać powinna. Tą myślą kierowany, chciał zatem Wydział wydawnictwa dzieł lekarskich stworzyć przez wydanie tego dzieła jeden z pomników, przypominających nam niespożyte zasługi autora.“

Dzieło niniejsze zdobi też wizerunek ś. p. Żulińskiego, a pracowity jego żywot przedstawił na wstępie Dr Kazimierz Grabowski, docent higieny w Uniw. Jag., który to wydanie pośmiertne do druku umiejętnie przygotował i miejscami uzupełnił. Dzieło całe dzieli się na dwie części. Pierwsza zajmuje się higieną społeczną wogóle, a druga higieną szkolną. Obie części opracowane sumiennie, na podstawie dokładnej znajomości odnośnej literatury, przy oględnem zużytkowaniu materyałów statystycznych, a z całości wieje żywo szczera chęć usunięcia w naszych zakładach szkolnych wielu wad, które tak szkodliwy wpływ na fizyczny ustrój młodzieży wywierają. Szczególnie część druga, zdradzająca szczegółową znajomość naszych urządzeń szkolnych, jest nadzwyczaj zajmującą, a wskazówki w niej zawarte, z doświadczenia czerpane, powinny się przyczynić do rozwinięcia większej dbałości i troskliwości około utrzymania zdrowia naszej młodzieży szkolnej. Ze stanowiska higienicznego zastanawia się autor nad całym budynkiem szkolnym, nad sprzętami szkolnemi, nad książkami i przyborami naukowemi, a w końcu podaje potrzebne zarządzenia higieniczne względem uczniów, a mianowicie żąda wstępnych oględzin lekarskich uczniów i nadzoru lekarskiego uczniów wśród roku szkolnego. Rozdział, traktujący o chorobach szkolnych, napisał samodzielnie Dr Grabowski, który też z pozostawionych przez ś. p. Żulińskiego notatek do wykładu o przeciążeniu w szkołach, odtworzył ten wykład i włączył go do niniejszego dzieła, jako rozdział odrębny.

P. Emil Plechawski, oficyał przy kolei Karola Ludwika, wydał bardzo starannie cztery karty „Mapy kolejowej i czasu normalnego środkowej Europy“, tudzież osobną broszurkę, objaśniającą popularnie kwestyę „czasu normalnego“. Wobec tego, że zaprowadzenie czasu normalnego wogóle stoi obecnie na porządku dziennym dyskusyi kół fachowych, jak świadczy o tem zbierający się d. 20 b. m. w Berlinie kongres europejskiej komisyi mierzenia ziemi, celem omówienia środków wprowadzenia „czasu normalnego“ w praktyce, przybiera wydana przez p. Plechawskiego mapa czem raz więcej aktualnego znaczenia. Dzienniki wiedeńskie i pisma fachowe poświęcają tej pracy p. P. bardzo pochlebne wzmianki i podnoszą jej szczególny pożytek dla kupców, podróżników i instytucyj handlowych.

Nr 41 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Barącz: Przyczynek do chirurgii jelit. Resekcya znacznej części jelita (36 cm.) w przypadku przepukliny uwięźniętej zgorzelą dotkniętej. — II. Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiell. IV. Sprawa Ritterów. — III. Oceny i sprawozdania. Wiadomości pomniejsze. — IV. Posiedzenie Tow. lek. gal. — V. Blumenstok: Billrotha Aforyzmy. (C. d.) — VI. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — VII. Wiadomości bieżące.

Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła dwutomowa powieść Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: „Abraham Kitaj.“ Powieść ta z czasów króla Jana była drukowaną w fejletonach *Gazety Lwowskiej*.

Niemieckie tłumaczenie poezyj Ojca św., dokonane przez Dra Bebringera z Aschafenburga, poprzedzone łacińską dedykacyą, wręczono w tych dniach Leonowi XIII, który je przyjął bardzo łaskawie.

W drukarni Józefa Pisza w Nowym Sączu wyszła *Tucidydesa historyi księga I.* Tłumaczył Teodor Czuleński (8 vo, 80 str.).

Towarzystwo historyczne zawiązanem zostało we Lwowie d. 14 b. m. Zebranych około 50 historyków na walnem zebraniu powitał w imieniu założycieli Dr Semkowicz, zapraszając za zgodą zgromadzenia na przewodniczącego X. Waleryana Kalinkę. Znakomity historyk, obejmując krzesło przewodniczącego, miał do zebranych pełną głębokich poglądów przemowę, którą zamieścimy później w całości. W końcu przystąpiło zgromadzenie do wyborów. Zastępcą przewodniczącego wybrano: Dra Tadeusza Wojciechowskiego; skarbnikiem Dra Antoniego Prohaskę. — Do wydziału weszli: Dr Oswald Balzer (sekretarz), Dr Wojciech Kętrzyński, Dr Fryderyk Pappée, Dr Roman Pilat. — W skład komitetu redakcyjnego *Przeglądu historycznego* weszli: Dr Ludwik Finkel, Dr Wojciech Kętrzyński, Saturnin Kwiatkowski, Dr Roman Pilat, Dr Aleksander Semkowicz i Dr Tadeusz Wojciechowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kółka rolnicze.

Od Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych odbieramy poniższe uwiadomienie: Od ostatniego ogłoszenia powstały dwa Kółka rolnicze, a mianowicie: 342 Tłuczań (powiat Wadowicki) zawiązał przy udziale duchowieństwa i tamtejszej gminy p. Franciszek Dzióbek, przewodniczący Kółka rolniczego w Zygadowicach. 343 Świątniki górne (powiat Wieliczka) założył p. Jan Malicki, dyrektor tamtejszej szkoły, przy udziale gminy.

W powiecie Brzeskim za staraniem X. Lacroix ukonstytuował się II Zarząd powiatowy w Kraju, przewodniczącym jego jest X. Franciszek Lacroix, dziekan w Radłowie; a za staraniem X. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Przewrotnem, ukonstytuował się w powiecie Rzeszowskim III Zarząd powiatowy, którego przewodniczącym wybrany został p. Stanisław Jędrzejowicz, właściciel dóbr i prezes Towarzystwa gospodarskiego w Rzeszowie.

W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa nadesłał Wydział Rady powiatowej w Stryju złr. 20.

Mechaniczna fabryka tkacka aksamitów i jedwabiów pod firmą *Anton und Fritz Steinbrecher* w *Mor. Trzebowie* nabytą została w drodze kupna przez firmę *David Neuman's Sohn* w *Wiedniu*, która jej ruch pod nowym kierunkiem natychm iastzarządziła.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wygnańców z Prus nadesłał L. P. 50 c.

Dla biednego rzemieślnika nadesłano: Ostoja 1 złr., L. P. 50 c.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłano: F. K. 1 złr., P. Falkenhagen Zaleska 1 złr., F. R. 6 złr., A. S. 1 złr., P. S. 2 złr., N. N. 1 złr., Ostoja 1 złr., X. W. Ścisło z Bobowy 1 złr. 50 centów, X. Szczepan Gibel z Ryglic 2 złr., A. K. 1 złr., Maciej Ł. 1 złr., Franciszka Z. 1 złr., Sariusz z pustelni 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2569-1-3)

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową, podaję do wiadomości, że chorzy, potrzebujący **leczenia hydropatycznego**, mogą je pod nadzorem moim odbywać we własnem mieszkaniu, lub też w oznaczonych godzinach w łazienkach Hotelu Krakowskiego. W odpowiednich chorobach stosuje się także **mięsienie** (*massage*).

Docent Dr Smoleński
ul Karmelicka, l. 38. Ordynuje od 3—4.

NADESŁANE. (702)

Gościec i reumatyzm. Każdy cierpiący na gościec i reumatyzm ma to smutne doświadczenie, że podczas słoty lub zmiennej pogody cierpienie jego silniej występuje. Dlatego też wszyscy podobnie cierpiący chętnie przyjmą wiadomość, właśnie obecnie, kiedy pora zawsze jest zmienną, jeżeli zwrócimy ich uwagę na *Kwizdy płyn gośćcowy*, który, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, działa nietylko chwilowo kojąco, lecz przy dłuższem używaniu także trwale leczące.

NADESŁANE.

PUŁAWY

(1762 — 1830)

monografia z życia politycznego, towarzyskiego i literackiego, opracował *L. hr. Dębicki*, tomów 2, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

(NADESŁANE.) (2568-2 3)

Docent Dr A. Mars
powrócił do Krakowa i ordynuje w chorobach kobiecych
ul. Floryańska Nr 22 od 3—4 po południu.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Dalsze wyjaśnienia wiarogodne o rozmiarach zamierzonego w Wiedniu zamachu anarchistów zapewniają, że pod jednym przynajmniej względem niema wcale danych po temu, jakoby zamach miał być połączony z największą zbrodnią stanu. Wiadomość w tym kierunku i obawy powstały ztąd, że istotnie w Hitzing i w Penzing knowania się odbywały i dynamit wykryto. Był przeto obowiązek ostrożności i badania, czy zamach nie miał na celu objektów pewnych w Schönbrunn i ostrzeżenia kogo należy, że bądź co bądź należy się mieć na baczności. Jednakże ślady i dowody, uzyskane przez władze, okazują, że zamach nie miał wyjść poza ramy ogólnego spustoszenia, zamieszania i rabunku, że nawet ci szaleni zbrodniarze nie odważyli się sięgać wyżej. Nie umniejsza to straszliwości i karygodności zbrodni, lecz niemniej służy w danym razie ku wielkiemu uspokojeniu. Rozprawa sądowa obracać się też będzie tylko w ramach zbrodni powyżej określonej.

Do projektów, które w tym roku „ugodowym“ doznały zmiany, należy i projekt podróży ministra oświecenia Dra Gautscha do Galicyi. Zamiar nie został zaniechany, lecz musiał być odroczony, zdaje się, do kwietnia przyszłego roku.

Rząd bułgarski opędza się najazdowi rosyjskiemu w sposób godny i wytrwały; kładzie on zasługi dla narodu, lecz bez nadziei skutku. Warto zanotować, że *Pester Lloyd*, który codzień występuje energicznie przeciw praktykom rosyjskim i potępia je, równocześnie w krytycznem rozważeniu praw mocarstw i traktatu berlińskiego dochodzi do wniosku, że mocarstwa nie mają podstawy do interwencyi żadnego rodzaju. Bułgarskie piekło będzie rzeczywiście brukowane dobremi chęciami i sympatyami bezsilnemi.

Lord Churchill przepadł jak kamień w wodę; nawet brukowe pisma dały za przegraną; ustały biuletyny o jego podróży zagadkowej; może to jednak zawsze coś znaczy, że będzie on urzędował w Londynie w austryackiem suknie (z Berna), z którego sobie tutaj zamówił ubranie.

Zajścia w Bułgaryi.

„Ajencya północna“ umieszcza następujący telegram:

„Konstantynopol 14 października. Turcya uznaje za nielegalny udział Rumelii wschodniej w wyborach do wielkiego zgromadzenia.“

Być może, iż dlatego samego powodu jenerał Kaulbars zaniecha podróży do Rumelii Wschodniej; raz, aby cichą zrobić Porcie koncesyę, a powtóre, aby dać do zrozumienia Bułgarom, że bez poddania się Rosyi unia zabezpieczoną ostatecznie nie zostanie. Wszystko to jednak dziwnie ilustruje słowiańską miłość Rosyi, która w razie danym i Turcyą gotowa się posługiwać i nawet przeciw własnej myśli, w traktacie San-Stefano zapisanej, występować, gdy wykonanie tejże nie stanowi kroku naprzód na drodze zaborczej polityki.

Cesarz rosyjski, jak zresztą o tem świadczy *Journal de St. Petersbourg*, w najwyższym stopniu uznaje zasługi i pochwala postępowanie jenerała Kaulbarsa.

Z Konstantynopola piszą do *Polit. Corr.*, iż w kołach Porty uważają przeprowadzenie wyboru księcia przez sobranie bułgarskie z jego własnej inicyatywy za rzecz niewłaściwą i niemożliwą, i w przeprowadzeniu wyboru widzianoby błąd polityczny. Stosownie do tego zapatrywania wskazano rejencyi bułgarskiej, aby co do tej sprawy wyczekiwała rezultatu porozumienia między mocarstwami, które podpisały traktat berliński, i aby do tego czasu dołożyła wszelkich zabiegów celem utrzymania pokoju i porządku w kraju.

Z Zofii telegrafują do *Neue Fr. Presse*: Rząd bułgarski stwierdził, iż jenerał Kaulbars na prowincyi, a szczególnie w okręgu Warny, użył następujących środków agitacyjnych: Opowiadał on, iż rząd bułgarski obawia się rosyjskiego wpływu, a względnie rosyjskiej okupacyi dlatego, że możnaby od tego rządu domagać się rachunku z 17 milionów rubli, darowanych przez Rosyę. Jenerał przyrzekł chłopom materyalne poparcie i uwolnienie od służby wojskowej.

Z oficerów skompromitowanych pozostaje tylko 9 głównych sprawców w więzieniu.

Trzynastu bułgarskich oficerów, którzy brali udział w zamachu stanu przeciw ks. Aleksandrowi, a między tymi: Dymitryew, Pakow, Kowalow i Triankow, przybyli do Petersburga, jak donosi berlińska *Post*.

Nordd. Allg. Ztg pisze: Rezultat wyborów do bułgarskiego Zgromadzenia narodowego dowodzi, że powodem wyjazdu ks. Aleksandra Battenberga z Bułgaryi nie było usposobienie narodu bułgarskiego, albowiem większość tego narodu oświadczyła się za rejencyą przez niego ustanowioną. Są więc tylko dwie alternatywy, dla których ks. Aleksander abdykował: albo uważał sytuacyę za niekorzystną, która mogłaby niepomyślne rzucić światło na jego dyplomatyczne zdolności, albo też dalsze pozostanie w Bułgaryi uważał za niewygodne. Nie ulega wątpliwości, że gdyby książę był wytrwał na stanowisku, byłby krajowi zaoszczędził przynajmniej rozgorączkowania podczas wyborów, które na każdy wypadek musi wywrzeć niedobry wpływ na dalszy rozwój Bułgaryi.

Telegramy.

Wiedeń 16 października. (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Zofii: Utrzymują, że Kaulbars powróci tu w dniu 16 b. m. Sobranie zwołane będzie w dniu 15 b. m. (st. st.) do Tirnowa. Konsulat rosyjski wezwał wszystkich, pracujących około drogi kolejowej Czarnogórców tudzież Macedończyków, niemających zajęcia, aby się stawili do rozporządzenia konsulatu. Dotąd panuje tu zupełny pokój.

Wiedeń 16 października. (F) Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu: Utrzymują tu, że angielski ajent dyplomatyczny w Zofii Lascelles będzie następcą White'a w Bukareszcie. W Zofii ma być Lascelles zastąpiony przez Stephena, który tam już był *chargé d'affaires*.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż powątpiewają tam o autentyczności ogłoszonej w *Matin* rozmowy, jaką podobno miał korespondent tego dziennika z Kaulbarsem o działalności ajenta włoskiego w Zofii hr. Sonnaz. Nie można tego pojąć, aby reprezentant dyplomatyczny w rozmowie z korespondentem wyrażał się nagannie o swym koledze, i niepodobnem jest, aby Kaulbars miał powód skarżyć się na agitacye ze strony Włoch.

Wiedeń 16 października. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Jeśli dyplomatyczne rokowania co do kandydatury na tron bułgarski pozostaną bez rezultatu, uda się deputacya ze wszystkich stanów do Petersburga i innych dworów europejskich, aby wyjednać zaproponowanie kandydata na tron bułgarski. Sobranie przyjmie każdego kandydata Rosyi, z wyjątkiem ks. Czarnogórskiego, Piotra Karadżordżewicza, lub księcia niższej rangi. Gdyby wszystko skutkiem przeciwnego stanowiska Rosyi zawiodło, w takim razie proklamowaną będzie nadal pewnego rodzaju republika z rejencyą na czele.

Petersburg 16 października. (pryw.). Podług zapatrywania przeciwników okupacyi, zadanie Rosyi polega obecnie na tem, aby Rosya dla utrzymania pokoju rozpoczęła pracować nad wybrzeżami Morza Czarnego. Za gwarancyę tegoż uważają *Wiedomosti* odmowę Rosyi, co do bezwarunkowego uznania unii obu Bułgaryj. Ze stanowiska traktatu berlińskiego musi Rosya żądać, aby unia ta nastąpiła pod warunkami, stypulowanemi na konferencyi w Konstantynopolu, gdyż w razie przeciwnym musiałaby Rosya żądać jako kompensatę Warny i dystryktu tegoż samego nazwiska na urządzenie portu wojennego, lub jednej z wysp, zamykających Dardanele.

Zofia 16 października. Artykuł *Journal de St. Petersbourg*, donoszący o teroryzowaniu wyborców i fałszowaniu depesz, polega na niezgodnych z prawdą relacyach. Teroryzowanie i wycieczki były tylko po stronie opozycyi. Zamordowani w Dubnicy deputowani należeli do partyi rządowej, a na biuro wyborcze w Zofii napadli również członkowie opozycyi. Wszyscy tutejsi korespondenci dzienników zagranicznych, a nawet korespondent dzienników rosyjskich, gotowi są stwierdzić, że depesze nie były nigdy cenzurowane. Rząd chciał wystąpić przeciw tutejszym dziennikom z powodu namiętnych artykułów, wymierzonych przeciw Rosyi, ale ustawa na to nie pozwala, gdyż według ustawy potrzebne jest do tego żądanie obrażonej strony.

Petersburg 16 października. Wobec telegraficznie nadeszłego tu streszczenia odpowiedzi rządu bułgarskiego na noty ajencyi rosyjskiej, pisze *Journal de St. Petersbourg*: Ci, którzy samowładnie przywłaszczyli sobie władzę w Bułgaryi i od przeszło roku kraj ten spychali na drogę rewolucyjną, których obecność i powaga zasadza się tylko na przymusie i gwałcie, chcą się zasłaniać konstytucyjną legalnością, aby uczynić trwałym ów absolutnie nielegalny rząd, jakiemu dali początek. Chcą oni utrzymać narodowe zgromadzenie, które kazali wybrać pod wpływem postrachu; zgromadzenie to jest im wskutek tego poddane i przez nich obdarzone jest prawem decydowania o legalności wyborów, z których wyszło, tudzież prawem sankcyonowania gwałtów rządu, którego ono jest bezpośrednią emanacyą. Byłoby trudno lepiej igrać słowami, aby być sędzią i stroną we własnym interesie.

Nie można się z nimi wdawać w dysputę nad tą kwestyą, ale nie można dopuścić, aby losy Bułgaryi, które mają znaczenie dla pokoju na Wschodzie i powszechnego pokoju, oddane były na pastwę tych radykalnych doktryn.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 października. Król saski, pożegnawszy się serdecznie z Cesarzem, odjechał wczoraj wieczór do Drezna.

Celowiec 16go października. Jako następcę księcia biskupa Fundera wymieniają tu administratora kapitulnego Einspielera, opata Dudę, proboszcza Marschalla i kapelana nadwornego Mayera.

Baden-Baden 16 października. Cesarz odbył wczoraj po południu przejażdżkę w otwartym powozie, a następnie przyjmował około 60 osobistości, poczem odbył *cercle*, który trwał około $1\frac{1}{2}$ godziny.

Rzym 16 października. Pogłoska o usiłowanem włamaniu się trzech Francuzów do willi, zamieszkałej przez następcę tronu niemieckiego, była przesadzoną. Aresztowani byli zwykłymi żebrakami i prosili, aby ich wpuszczono przez furtę od ogrodu. Przy jednym z nich znaleziono pisemną prośbę.

Kursa. Wiedeń 16 paździe. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82·45. — Renta austr. srebrna opod. 83·65. — Renta 4% złota austr. 114·30. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 99·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—. — Akcye kredytowe 278·60. — Londyn 125 30. — Napoleony 9·92—. — Dukaty 5·90. Marki 61·40—. — 5% Renta węg. papier. 91·85. 4% Renta węg. złota 102·80. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—. — $4\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 217·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·75. — Akcye kolei południowej 106·—. — Ruble 118·—.— — Srebro ·—.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Berlin 16 paździer. — Banknoty austryackie 162·85.— Krótki Wiedeń 162·65. — Banknoty ros. 192·60. — 5% Listy zast. Polskie 60·30. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 79 50.— Akcye austr. kredytowe 454·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w nocy
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	kuryer.	osobowy
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	9·30 w nocy	2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·25 rano.	7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiednia	osobowy	osobowy
Wiedeń odjazd	7·30 wiecz.	6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd	9·46 rano	4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	118 50
Marki niemieckie	61 20	62 —
Dukat ważny	5 86	5 98
20-to frankówka ważna	9 88	9 98
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	96 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	101 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 --	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
$5\frac{1}{2}$% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 50	47 75
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 50
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	195 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 15 października. *Obligi długu państwa.*		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	82 80	82 95
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna	83 25	84 15
4% „ złota	114 35	114 55
4% „ węgierska złota	102 75	103
5% „ „ papier.	92 25	92 4[illegible]
$3\frac{9}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 --
Morawskie „ „	105 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 --	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 40	105 10
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 80	152 30
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	-- —	116 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	109 30	109 70
Boden-Credit austryacki 80 „	234 —	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 60	279 --
„ Bank węgierski	287 75	288 25
Depositen-Bank 20[illegible] „	[illegible]3 —	175 --
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	—	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	868 —
Unionbank 100 „	211 30	211 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein 100 „	102 80	103 20
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— --
Alföld-Fiume 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	376 —	378 —
Elżbiety 210 „ „	242 20	242 60
Linz-Budweis 200 „ „	213 50	214 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	203 75	204 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2315	2320
Franciszka Józefa 200 „ „	220 25	220 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	194 50	195 --
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	149 75	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	224 25	225 —
Nordwest austr. 200 „ „	170 --	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	170 50
Rudolfa 200 „ „	191	191 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	241 25	241 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	106 50	107 -
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ papier 50 lat	100 20	100 70
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
$5\frac{1}{2}$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
$4\frac{1}{2}$% „ Banku krajo 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. wow.	101 10	101 90
5% „ „ „ „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 40
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 20	100 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	-- —
$5\frac{1}{2}$% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 20	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	104 10	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101	101 50
Altöld-Fiume 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119	119 40
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4\frac{1}{2}$%	98 70	99
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 60
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	-- --
Franc. Józefa Em. 1884 $4\frac{1}{2}$%	94 80	95 3[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 20	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 50	102 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4\frac{1}{2}$%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 —	92 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 25	106 -
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	92 25	92 60
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 70	100 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	202 50	203 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	159 50	160 —
„ „ 200 złr. 5%	130 —	131 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	-- —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem 200 „ „	-- —	129 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	101 40
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie 100	124 —	124 50
„ Węgierskie 100	121 —	121 30
3% „ Tureckie fr. 400	16 —	16 40
Kredytowe złr. 100	176 75	177 25
Clary złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	118 —
Insbrucku. „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10%	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 --	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 —
Palfy „ 42	42 20	42 70
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 --
St. Genois „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	138 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 22	10 24
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 37	61 45

NOWOŚCI MUZYCZNE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Sierosławski Józef. Kadryl. Cena cnt. 80.
— Zbiór 20 śpiewów kościelnych na 2, 3 i 4 głosy z towarzyszeniem organów. Złr. 1·50.
— Pieśni światowe na 2, 3 i 4 głosy, dla użytku szkół. 20 c.
— Msza pastoralna ułożona na 4 głosy mięsz. z organ. 1 złr.
Wroński Adam. „U źródła w Krynicy". Walce. 1 złr.
— „Szybko w lot". Galop. 45 c.
— **Zbiór pieśni polskich** na fortepian i skrzypce. Złr. 1·20.
Żerownicki Emanuel, ces. k. kapelmistrz 57 pułku. „Sny młodości". Walce. 1 złr.

Do śpiewu:

Żeleński W. „Życzenie" słowa Żyglinskiego. 60 cnt.
— „Barkarola", słowa El-y, na 2 głosy. 80 ct. (2427-2-12)

Wino w 5 litr. baryłkach:

Ofner czerwone 5 litr.	złr. 2·50
Dalmatyńskie „ „	„ 2·70
Karłowickie „ „	„ 3·50
Badaczońskie białe stare	„ 2·70
Ruster Ausbruch nat. ur. słodkie	„ 3·50
Tokajskie wytrawne	„ 4·50

rozsyła za zaliczką opłatnie z baryłką **herrschaftl. Weinkellerei w Wiedniu, Ottakring Hauptstr. Nr. 9.** (2347-2-4)

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

podarek na uroczystości!

(Pamiątka po zmarłych!)

Portrety w naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii Zadatek 1 zł. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. (2390-4-7)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien.

C. i k. wył. patent 1884.

Składy: w **Wiedniu,** I. Kärntnerstrasse 40/42; w **Budapeszcie**, Thonethof; w **Bukareszcie**, Strada Lipscani 96, **Medyolanie**, Corso Vitt. Emanuele 38

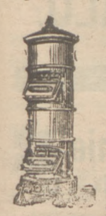

Pierwszemi nagrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tryeście 1882

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań i t. d. zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 283 zakładów naukow. 2295 naszych pieców Meidingera, między temi w 87 szkołach gminy Wiednia 567 pieców w 46 szkołach gminy Budapeszt 345 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, zdarzają się częste naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na obok znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi poprostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidinge a.

Znak ochronny fabryki.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek wylany nasz znak ochronny.

„Vesta", piece do regulowania, napełniania i wentylow. z podwójnym płaszczem. Zgłoszone patenta.

Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnienie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunięcie popiołu i żużli bez kurzu

„Helios", komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.

Patenta zgłoszone we wszystkich państwach.

Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyj. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie bez kurzu popiołu i żużli. Źle grzejące kominy będą rekonstruowane.

Central. opalania powietrzne dla całych budynków. Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych. Piece wagonowe.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2472 3-6)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z oewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-93)

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (2399 4-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (Czechy).

Panowanie oryginalnej wełny.

Osobista poręka prof. med. Dra Gustawa

Jaegera.

(2189-10-30)

Jedynie koncesyonowany główny skład wszelkich oryginalnych normalnych towarów znajduje się u firmy

Prof. Dr. G. Jaeger's Normal-Bekleidungs-Gesellschaft

Wien, I. nur Brandstätte 5. **Budapest, IV. Deakgasse Nr. 5.**

Właśnie wyszło: 4 wydanie ogólnego katalogu.

Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Adres poczt. i depesze: Prof. Jaeger's Co., Wien, I., Brandstätte 5.

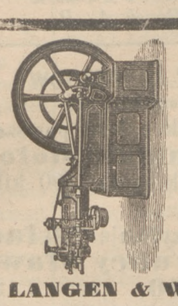

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemiłego dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* (1772-148-)

o sile 1/3 do 100 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstrasse 53.

NAJLEPSZA BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego, firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 A FEUILLES — Cawley & Henry — 17, rue Béranger, à PARIS — FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

(2196 5-)

OBRAZY

treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów, szkoły: włoskiej, flamandzkiej francuskiej i niemieckiej, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są tanio do sprzedania, także **meble** kosztowne nowsze, tak i stylu rokoko wielkiej wartości, przy ulicy św. Gertrudy Nr. 11, na II. piętrze, na prawo. (2509 2-3)

Kto chce sprowadzić

prawdziwe berneńskie towary z wełny owczej,

niechaj się uda z zaufaniem do najstarszej firmy sukienniczej [2409-3-12]

Moritz Bum w Bernie, założonej w r. 1822.

Piedy podróż. od **złr. 3·50** wzwyż. Próbki opłat. PP. majstrom krawiec. zbiór wzorów darmo.

J. & C. Bloker w Amsterdamie. G. A. Ihle, gł. skład w Wiedniu, I. Kohlmarkt L. 4.

Szczególnie łatwo strawny, obfity w pożywne części.

ZUPEŁNIE CZYSTY

Holenderski odtłuszczony

proszek kakaowy.

W okrągłych blaszankach po 1/2, 1/4 1/8 kilo. **Szczególnie polecenia godny dla chorych, cierpiących na żołądek, osłabionych dzieci i dla tych osób, którym kawa nie służy.**

Do nabycia u firmy **Józef Voigt & Co.,** „zum schwarzen Hund", Hoher Markt 1 i

w głównym składzie dla Austr.-Węgier G. A. Ihle, w Wiedniu, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Skład w *Krakowie* u *Antoniego Hawełki.* (2493-2 6)

Baczność!

Skład fabryczny czeskich wyrobów lnianych i tkanych, własny wyrób bielizny damskiej i dziecinnej, trwałej i po uznanych tanich cenach n. p.

Koszule damskie z dobrego do najlepszego szirtingu z brzegiem do prania i haftami po 75 ct, złr. 1, 1 25, 1·50. (2187 6-)

Koszule damskie z dobrego płótna aż do najlepszego z brzegiem do prania, haftami i odwrotną stroną, od z r. 1·25 do złr. 3·50.

Kaftaniki damskie z brzegiem do prania i haftami białemi i kolorowemi, ślicznie wykonanemi, od 75 ct., do złr. 3·50.

Spodnice damskie z brzegiem do prania aż do najszerszych szwajcarskich haftów — od złr. 1·10 do złr. 4·—.

Koszule meskie z kołnierzem lub bez niego, z mankietami lub bez nich złr 1 25. 1 50, 2, 2·25. Wystarcza podanie szerokości szyi.

Obszerne cenniki czeskie i niemieckie na żądanie. Zamówienia za zaliczką.

Schönfeld & Co. w Pradze

w Czechach I. Eisengasse 6.

Ważne dla Panów i Pań!

Oprócz zwykłej kaligrafii, której w 12 lekcyach nauczyć się podejmuję, można podług mojej metody nauczyć się teraźniejszego modnego pisma arystokratycznego w jaknajkrótszym czasie.

L. Apel kaligraf,

(2520-2-3) ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

Młodzieńcy zyskają piękny porost brody przez używanie prawdziwego **Roborantium.** Cena złr. 1 i 1·50. **J. Grolich** w **Bernie** mor. i składach. [2173 7-12]

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (2438 34-)

Pociąg do pijaństwa

wyleczam moim wybornym środkiem i dostarczam na żądanie zadarmo **sądownie zbadanych i pod przysięgą zeznanych świadectw. — Reinhold Retzlaff,** fabrykant w **Dreznie 10.** [2188-6-12]

Jabłka (Wachsäpfel)

ten najsmaczniejszy, największy i najszlachetniejszy gatunek, znachodzący się **jedynie** w małym obszarze dolnej Styryi, sprzedaje w dowolnej ilości w wybornym owocu lub gorszym gatunku po najtańszych cenach na miejscu w dworcu kolei Lichtenwald za zaliczką z opakowaniem

100 sztuk najlepszy gatunek	złr. 6·—
100 „ „ „	„ 4·—
100 „ drugi „	„ 3·—

za 100 kilo od 10 do 25 złr. w. a (2484-3-3)

Antoni Fabiani

Lichtenwald, Unter-Steiemark.

Biuro nauczycielskie

(Institut Protecteur des femmes de la societé) Patronage de l'Enseignement

Just. z Jędrzejewskich Paulus

w Wiedniu, Schottengasse Nr. 3, mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy — umieszcza nauczycielki i bony. Ceny bardzo przystępne. (2163-25-)

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (1831-32-)

Jako praktykanta

potrzebuję ucznia (chrześcianina), który ukończył z dobrym postępem 4-tą klasę gimnazyalną. (2562-2-3)

Paweł Wojnar, aptekarz w Boguminie (Oderberg) Oesterr. Schl.

---

100 sztuk

mocnych prześcieradeł bez szwu, 2¾ łok. szerok., 4 łok. dług., także pojedyncze sztuki na próbę po 1 złr. 25 ct. (2185-6-)

Schönfeld & Cie

w **Pradze** (w Czechach) I. Eisengasse 6.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [2479-4-8]

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich

WYCIĄG MIĘSNY

dla poprawienia smaku **zup, sosów, jarzyn;**

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. Kemmericha wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [2478-3-]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt Cement, Cegły zwykłe. Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.

Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.

Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.

Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

Konstrukcye żelazne: Tragarze. Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Krokszty ny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (1764-15-)

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że w dniu 18 października b. r. rozpoczynamy rozsyłkę naszego

piwa wyszynkowego (na drożdżach).

Pilzno (w Czechach), 8 października 1886 r.

Browar Mieszczański w Pilznie

(2535-2-2) *firma założona w roku 1842.*

Dom wywozowy p. f. B. TICHO w BERNIE (Brünn) Krautmarkt 18

rozsyła za zaliczką:

Suknie damskie czysto-wełniane, we wszelkich modnych barwach — 10 metrów na kompletną suknię — 1 metr szerok. **8 złr.**

Zimowy pakłak Niger najmodniejszy i najtrwalszy na suknie damskie — 1 metr. szerok. **10 metr. złr. 5·50.**

Indyj. foule półwełniane, we wszelkich barwach, na kompletną suknię 1 metr szerok. **10 metr. złr. 4·50.**

Ryps wełniany, 60 centimetrów szerokości **10 metr. złr. 3·40.**

Kaszmir półwełniany, 1 metr. szer. **10 metr. 4 złr.**

Czarne terno, 1 met. szer., który dawniej kosztował 60 c., pozbywam o ile zapas starczy, **10 metr. złr. 4·50.**

BARCHAN na suknie, wspaniałe desenie, zupełnie dobry do prania, w resztkach 10—11 metr. 60 ct. szer., na jednę suknię **złr. 3·50.**

Flanela Valerie półwełniana, najświeższe modne desenie, najlepsza na suknie zimowe, 60 centm. szerok. **10 metr. 4 złr.**

PŁÓTNO DOMOWE 1 szt. 4/4 szerok. **4 złr.** 1 „ 5/4 „ **5 złr.**

Weba Kling lepsza jak płótno, 1 szt. 30 łokci kompl. **złr. 5·80.**

OXFORD dobry do prania, najlepszy gat., 1 szt. 29 łokci kompl. **złr. 4·50.**

Kanafas 1 szt. feigl . . **złr. 4·80** 1 „ czerwona „ **5·20**

Garnitur rypsowy składający się z 2 kap na łóżko i 1 obrusa **złr. 4·50.**

I garnitur jutowy 2 kapy na łóżko i 1 obrus **złr. 3·50.**

Berneńskie materye wełniane na ubrania Palmerston, Harlein, Mandarine, na zimowe paltoty i zarzutki, tudzież tüffel, pakłak, peruwien, dosking — w resztkach na kompletne ubrania i surduty za połowę ceny.

Wielki skład tkanych **chustek na głowę** w różn barw 1 szt. 6/4 wielk. **złr. 1·70.**

Talle damskie czyli tkane kaftaniki dam. 1 szt. najw. gat. **złr. 2·30.**

Partya chustek wełnianych damskich, 9/4 długości, we wszelkich gładkich barwach jakoteż w deseniach, dawniej 4 złr. 50 cent., teraz za bezcen (1916-11 20) **2 złr.**

Odprzedającym 5% zniżki.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Zadziwiająco tania sprzedaż

mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,

dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż. Cenniki opłatnie i darmo. (2497-28-)

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW.

JULIUSZA SCHAUMANNA c. k. koncesyonow.

Sól żołądkowa

Dotychczas niezrównana w swym skutku na leksze rozpuszczenie szczególnie ciężko strawnych potraw, na **trawienie i czyszczenie krwi, pożywienie i wzmocnienie ciała.** Przez to działa przy codziennie dwukrotnem i dłużej trwającem używaniu jako dyetetyczny środek w wielu nawet uporczywych cierpieniach, jak: **osłabione trawienie, palenie w żołądku, nagromadzenie wnętrzności brzusznych, nieczynności kiszek, osłabienie członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, zołzy, wole, blednica, żółtaczka, przewlekłe wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki i kamień, zaflegmienie, w zagnieżdżonym gośćcu i gruźlicy. W leczeniach wodami mineralnemi** oddaje tak przed jak podczas używania, tudzież jako następna kuracya doskonałe usługi.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."

Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar** apt., **Ant. Dylski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **E. Kräutler** handel środków aptecznych; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński apt.; w BUDZANOWIE Dyonizy Jasieński apt.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w KOŁOMYI Ed. Stenzl apt.; w KUTACH Aleksander Zagajewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarze; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., Wład. Nahlik apt., A. Mańkowski apt.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w RZESZOWIE Adal. Kalinowski apt.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beile apt., Jan Macura apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w WIELICZCE Bruno Mieżyński apt.; w ŻYWCU Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. (2270-2-6)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUNA

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyę),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych polucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (2401-2-28)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład następujące dzieła:

Baudouin de Courtenay J. Z powodu jubileuszu prof. Duchińskiego. 30 cnt.
Bossakiewicz Al. Rys dziejów oświaty i funduszów edukacyjnych w Polsce. 1 złr.
Bukowski Julian X. Dzieje reformacyi w Polsce, tom I.: Początki i rozprzestrzenienie się reformacyi. 4 złr. 50 cnt.
— tom II.: Polityczny wzrost i wzmaganie się reformacyi aż do sejmu w r. 1558/9. 3 złr.
Chrzanowski Leon. Odsiecz Wiednia w bitwie walnej 12 września 1683 r., opowiedziana na podstawie źródeł współczesnych, z mapą. 1 złr. 50 cnt.
Ciechomski Erard W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. 90 cnt. (Polecona przez Radę szkolną kraj. do użytku w szkołach średnich i wydziałowych.
Górski Ludwik. Znaczenie większej własności i obowiązki większych właścicieli ziemskich w Królestwie. 1 złr. 30 cnt.
Kartka z życia wygnańców polskich na Syberyi, sprawa Eichmillera. 40 cnt.
Krzymuski Edmund. Wykład prawa karnego, ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich, tom I. 3 złr.
Langie Karol. Odczyty o kobiecem gospodarstwie domowem, zesz. I. Uwagi wstępne. 20 ct. II. Wyżywienie rodziny. 50 ct. III. Wzór taniej kuchni. 20 ct. IV. O przemyśle domowym kobiet. 20 cnt.
Leliwa L. P. Credo, historya konfederacyi tyszowieckiej 2 złr.
Łoś W. hr. Lydia-Rosyanka, opowiadanie powstańca. 2 złr.
Między Rosyą a Niemcami, studyum wysnute z faktów znanych, przez wychowańca szkół rosyjskich. 2 złr.
Mrazek Józef. Monografia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. 3 złr.
Rosenblatt Józef. Wykład austryackiego procesu karnego, część I. 2 złr.
Skirmuntt Konstancya. Dzieje Litwy, opowiedziane w zarysie, z 3 mapami. 1 złr.
Smólski G. Przewodnik illustrowany po Wiedniu i jego okolicach, z 28 rycinami i planem Wiednia, w opr. 1 złr. 50 cnt.
Wolff Józef. Ród Gedymina, dodatki i poprawki do dzieł K. Stadnickiego. 2 złr. 60 c.
Wspomnienia z życia wygnańców polskich na Syberyi 60 cnt.
Zarański St. Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju (do r. 1543). 1 zł.
Ziemba Teofil. Piotr Ronsard, studyum z literatury XVI. wieku. 1 złr. [2546-1-3]

Zachwalony artysta! Zeszłego roku malował i przerabiał wielki ołtarz do kościoła w Budzowie p. Walenty Lisowski, rzeźbiarz z Brzeska przy Bochni. Powodem do oddania roboty temu artyście były świadectwa, które za pośrednictwem „Wiadomości kościelnych“ między kapłanów porozsyłał. Po cenie, jaką sobie sam za robotę oznaczył, należało się spodziewać, iż takowa odpowie rekomendacyi świadectw; tymczasem z tego co tutaj p. Lisowski odstawił, pokazało się, że talent swój musi zawdzięczać podwładnym jego kieszeni artystom, którzy mu nie zawsze dopisują, sam bowiem p. artysta Lisowski o takich n. p. rzeczach, jak ma wyglądać pojedyncza robota, że na najważniejszej części ołtarza, jaką jest tabernaculum, nie powinny się znajdować nieohyblowane deski i połamane gwoździe, że nie powinno w niej być szpar i dziur na kurz, wewnątrz zaś ordynarnej szmaty i to przylepionej ladajako, nawet pojęcia nie ma; a jak pięknie olejno maluje, warto się dowiedzieć: w Budzowie na ołtarzu odmalowanym przez niego bez żadnego gustu, już po kilku tygodniach zaczęły się pokazywać najprzód brzydkie plamy, a po pół roku tabernaculum i większa połowa ołtarza ustawionego w suchym kościele oblazły z koloru, jak się to sam p. Lisowski osobiście o tem przekonał, przybywszy później w chęci podobnego ubrania reszty ołtarzy. Przykra to rzecz zapłacić porządnie i zawieść się grubo, gdy się jeszcze przytem słyszy szemrania parafian. To też sądząc, że tak zachwalony artysta, jak p. Lisowski, po zreflektowaniu się, przynajmniej załagodzi tę niemiłą sprawę, przedstawiłem mu kilka razy listownie, by chociaż w małej części wynagrodzić zechciał, w przeciwnym bowiem razie, skoro mi jego świadectwa gruby zawód sprawiły, byłbym zmuszony ogłosić także świadectwo, na jakie w Budzowie zasłużył, lecz tenże ufny zanadto w swoję rozgłoszoną sławę, zakomunikował mi jeszcze raz drukowane świadectwo swoje, a po dalszem reflektowaniu go posłał mi na to duży arkusz grubijańskiego i pełnego prostackich wyrazów pisma, n. p. że on nie jest góralem z Budzowskiej parafii, by się bać potrzebował, że z laską w ręku nie szukał roboty w Budzowie, że tak wygląda pojedyncza robota, o jaką się umówił i t. d. Po tak mądrej i delikatnej odpowiedzi, nic mi do czynienia nie pozostało, jak ołtarz, by nie szpecił kościoła i nie wywoływał dalej szemrania w parafii, dać własnym kosztem popoprawiać, pozłocić i na nowo odmalować, p. Lisowskiego zaś sławnego artystę z Brzeska za tak dokładnie i trwale wykonaną robotę i delikatne obejście, dla dalszej jego rekomendacyi publicznie pochwalić.

Budzów (Dyecezya Krakowska), dnia 10 października 1886 r. [2574]

X. Fr. Niemczewski, prob.

Ziemniaki
stołowe, wyborowe, **po 2 złr. 25 ct. za 100 kilogramów z odstawą do domu** — sprzedaje obszar dworski Skotnik.

Próbki udziela i zamówienia przyjmuje się **w sklepie p. Michalskiego, w Krakowie w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej,** lub u odźwiernego tego domu Błażeja. [2573-1-3]

Dla wyrabiania likierów, rumu, wyciągu herbacianego i t. d.
wypróbowane znakomite **esencye** wraz z opisem użycia dostarcza fabryka **esencyj S. A. Bauer & Co.,** w **Wiedniu, I. Hessgasse Nr. 3.** Prócz tego najl. podw. rekt. wyciąg spirytusowo-octowy (1 litr na 40 litr. wybora. octu). (2592-1-10)

Zawiadamiam
Szanow. PP. Właścicieli domów, oraz PP. Budowniczych i Szanowną Publiczność, że **pracownię pieców kaflowych wyrobu krajowego** oraz **zagranicznego** po ś. p. mym mężu Erneście Haertingu dalej prowadzę **pod kierownictwem mego, w tym zawodzie za granicą wykształconego syna.** Polecam się łaskawej pamięci wszystkich Szan. Osób, które zaszczycały ś. p. męża mego swem zaufaniem, aby takowe nadal dla mnie zachować raczyły.

(2527-3-3) Z poważaniem
E. Haerting,
ul. Krupnicza dom Wgo Götza L. 6.

Med., Chir., Akusz. i Okulist.
Dr. J. Danielski
b. lekarz prakt. szpital. krak.
osiadł (257-1-6)
w Skawinie.

Dr. Michał Kaufmann
wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą **mięsienia (Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572-1-)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

Un Phliologue
ayant passé avec le plus grand succès **ses examens Universitaires** et possédant à fond, outre **les sciences,** les langues: **grecque, latine, polonaise, française, allemande** et **russe,** désire se placer dans une famille aristocratique aux appointements de 600 florins.
[2518-3-3] **Agence Teyssandier à Posen.**

Kamienica
3-piętrowa pry ul. Grodzkiej Nr. 48 jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki na II. piętrze. Pośrednictwo wykluczone. (2350-3 6)

Oryginalne
kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze w różn. kształtach — po cenach najtańsz. — poleca MAGAZYN
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. 37,
również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428-4-18)

Bielizna Dra Jaegera.
Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity** *en relief,* otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (2165 211-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Złote przybory wojskowe.
Franciszek Kühmayer i Sp. w Preszburgu polecają swe c. k. wył. uprz. mocno posrebrzane i pozłacane wyroby drutowe i drut, tudzież przybory mundurowe mające zawartości 25—95% szlachetnego kruszcu. Wyroby te odznaczone zostały na wiedeńskiej wystawie powszechnej dwoma najwyższemi odznaczeniami, a na wystawie w Budapeszcie wielkim **dyplomem honorowym.** Jedyna w Austryi-Węgrzech istniejąca fabryka, która wyrabia sama od surowego materyału aż do wykończenia. **Cenniki darmo.** Znoszone wojskowe przybory złote i srebrne odkupuje napowrót za najrzetelniejszą cenę lub zamienia na nowe przybory. [2342-4 6]

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2319 21-22]

Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem.

W sobotę 2 październ. 1886 r. otwarcie Veltégo słynnie znanego
muzeum historycznego
największej wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Między licznemi dziełami sztuki podnieść szczególnie należy: **Munkaczego Chrystus przed Piłatem,** składający się z 50 figur naturalnej wielkości.

Wstęp 20 c., wojskowi niższych stopni i dzieci płacą połowę. — Otwarte od godz. 4 do 10 wiecz. W niedzielę i święta cały dzień [2457]

International! Von hohen Autoritäten ruhmvoll anerkannt! Hochwichtig für Leser jeder Nation, jedes Glaubens u. Alters! Soeben erschien im 2. Abdruck:
Wie man zufrieden und glücklich wird.
Von einem Glücklichen.
„Weder Gesundheit, noch Bildung, noch Reichthum können uns Lebensglück sichern; aber „es giebt eine eigenartige Lebensweise, wenig bekannt, doch leicht durchführbar, die das Blut „gesund, das Herz froh und glücklich macht und eine zauberhaft grossartige Wirkung auf den menschlichen Geist ausübt, denselben mit sicherem Steuer zu irdischem Glücke führend“. Der Verfasser.
Das Buch wird gegen Franco-Einsendung von 1 fl. ö. W. fco. versandt durch (2594)
Theodor Hoffbauer in Lippstadt.

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 13
poleca:
NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE
na suknie, okrycia i futra.

MATERYE JEDWABNE CZARNE I KOLOROWE.
Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki.
Płótno, Szyrting, Chustki do nosa, Serwety, Ręczniki.
Gotowe Dołmany, Paletoty, Kostiumy, Jersey i t. p.

Zamówienia wykonywuje spiesznie.
[2078 8-] — PRÓBKI NA ŻĄDANIE —

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth
tuż **w pobliżu** Stefansplatz.
Przez nową wspaniałą budowlę, Kärntnerstrasse Nr. 9, znacznie zwiększony.
Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż, 100 pokoi począwszy od 1 złr.
Czytelnia — telefon — kąpiele.
Na żądanie omnibus do i od wszystkich dworców kolei. **Pensyonat wedle umowy.**
W restauracyi kuchnia francuska i wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu.
(2076-8-10) **F. Heger,** właściciel.

J. IHNATOWICZ
poleca (1745 28-)
wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent., 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przejemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	20
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Molla proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Sparff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545-1-)

C. k. Porucznik emeryt.
udziela lekcyj przedmiotów wojskowych teoretycznie i praktycznie; przygotowuje aspirantów do egzaminów na jednorocznych ochotników lub też do egzaminów oficerskich.

Bliższa wiadomość **przy ulicy Szpitalnej L. 7, I. piętro** „pod Rakiem“ od godz. 1—3 popołudniu i od 5—7 wieczorem. [2521 3-3]

„Concordia“
najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie
J. K. Pękalskiego,
poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: ***„Concordia“, Pękalski, Kraków.*** (2526 2-20)

Torby
podróżne, torebki, necesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży — w magazynie (2542 16-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów,
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po złr. 2·— korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład Nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2358 6 12)

Pierniki krakowskie.

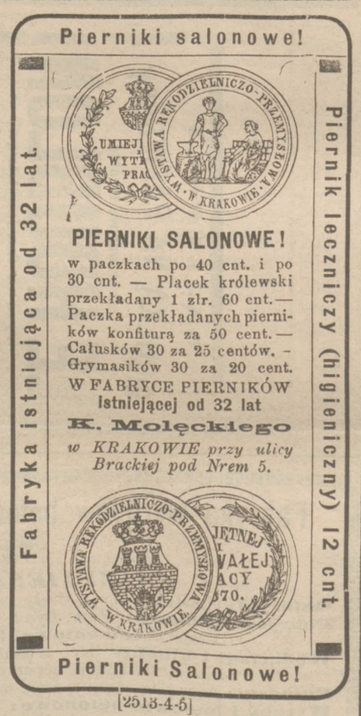

[2513-4-6]

Jedynie prawdziwe oryginalne
LINOLEUM.
Patenta F. Waltona.
Najtrwalsze pokrycie podłóg, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia; dla domów prywatnych, kantorów, handlów i t. p. Skład chodników, pokładów przed umywalnie i materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach. (2394-4-)
Odprzedającym zniżka.
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle
w Wiedniu, I., Kolowratring 3.

Patent.
PIEC KĄPIEL.
Patent państwa niemieck. Nr. 36263. Patent austr.-węg. Nr. 41584/5069.

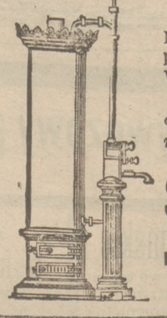

Letni natrysk dający się regulować przymocowanym ciepłomierzem. Niezależny od ścian pokoju kąpielowego W 15 minut. kąpiel. Wyrób *c. k. uprz. fabryki machin i towarów metalowych*
S. Kelsen
w Wiedniu, I. Elisabethstrasse 13. **Fabryka:** X. Erlachgasse 57.

[2200-3-4]

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo wstrzykiwanie
i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej
Osłabienia,
impotencyę, następstwa samogwałtu, rozdrażnienia nerwów i t. p. leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabow. Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej. (2385-3-10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara.

Nauczyciel Paryżanin,
udzielający nauk wchodzących w zakres szkół gimnazyalnych — poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska l. 8, I. piętro.** (2423-3-4)

Skład futer męskich, damskich i do podróży
Francisz. Chęcińskiego
w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I. piętro, dom o 2 balkonach.
ma zaszczyt polecić Szanow. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów, w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosi uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwia w najkrótszym czasie. [2447-3-10]

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Magazyn
J. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 3,
poleca w wielkim wyborze:
nowości na suknie, okrycia i wierzchy do futer,
materye jedwabne czarne i kolorowe,
plusze, aksamity liońskie,
pledy, firanki, chustki ciepłe,
atłasy podszewkowe i na suknie,
chustki do nosa, szyrtyngi białe,
korty na płaszcze zimowe,
spodnice ciepłe, halki morowe,
i t. d.

Ceny niskie. — Próbki na żądanie opłatnie. (2416-3-5)

ZMIANA LOKALU.
Magazyn mód
Maryi Prauss
istniejący od lat kilkunastu przy placu Franciszkańskim Nr. II, został z końcem września r. b. przeniesionym na **ulicę Grodzką pod Nr. 11, 1sze piętro, nad cukiernią Wgo Masłowskiego.**

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże w najświeższe towary, jakoto: materye na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory wchodzące w zakres toalety damskiej — polecam się względom Szanow. Pań.

ZMIANA LOKALU.
(2453-6-10)

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału
jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (2543-20-)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Berneńskie materye
na gustowne
ubranie jesienne lub zimowe
w **odcinkach** dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie męzkie
za złr. 4·80 z bardzo pięknej
„ „ 7·75 „ najlepszej
„ „ 10·50 „ wybornej
prawdziwej wełny owczej
Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr złr. **2·50** do złr. **5·—, pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3·—, sukna damskie** metr po złr. **1·25** do złr. **2·50** rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**
skład fabryczny sukien
Siegel-Imhof
w Bernie (Brünn).
Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostarczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** (2500 14-20)

Lichtenwalder Wachsäpfel
(voszczienka).
Ten tylko w Lichtenwaldzkim obwodzie (w Styryi) znachodzące się, wszędzie jako wyborne cenione, a pod względem dobroci równające się zimowym kalwilom jabłka stołowe ma na sprzedaż **Franciszek Lenczek,** właściciel realności w **Bianca** poczta Lichtenwald w Styryi, mianowicie:
wyborowy gatunek . . . 4—6 ct. za sztukę
najlepszy „ . . . 16—20 „ za kilo
dobry „ . . . 10—15 „ „ „
(2498-1-4)

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE WINA.
Oferuję **willyańskie czerwone wina (Villanyer Rothweine)** po 20, 25, 30 i 50 złr. **Wina białe z Pięciokościoła (Fünfkirchner Weissweine)** po 15, 17, 20, 25, 30 i 40 złr., za hektolitr z Mohacza, bez beczki, za zaliczką. Ekspedycya następuje od 50 litrów wyżej. Beczki liczę najtaniej i przyjmuję takowe w przeciągu 2 miesięcy napowrót opłatnie do Mohacza, za policzoną cenę. (2038-17-20)
Schwarz Imre
Komisowy i eksportowy skład win **Mohács** (Węgry.)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*